

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
24 września
1950 r.
Rok VI
Nr 263
(1885)



Wezwanie do czynu rzuca załoga huty „Pokój” dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej

KATOWICE 23.9. „Zbliża się 33 rocznica Wielkiej Rewolucji socjalistycznej, która narodowi polskiemu przyniosła wolność, a całemu światu zapowiedziała koniec panowania kapitału i początek nowej ery w dziejach ludzkości — ery socjalizmu”. — Oto pierwsze słowa rezolucji uchwalonej w dniu 23 bm. przez wielotysięczną rzeszę robotników huty „Pokój”, którzy zgromadzili się na uroczystym zebraniu aby zmanifestować swą wolę uczczenia czynem produkcyjnym nadchodzącej rocznicy.

Na obeszernym placu przed wielkim piecem wokół specjalnie wzniesionej trybuny zgromadzili się wielko piecownicy, ładowacze, walcownicy, odlewnicy, formierze, tokarze i ślusarze. Olbrzymia rzesza robotników przybyła wprost od pracy. Z wielkiego pieca szerokim ognistym strumieniem pynie roztopione żelazo.

Naród polski z wdzięcznością wspomina, że Rewolucja Październikowa przywróciła Polsce niepodległość, że niezwyciężona armia radziecka wyzwoliła nas z pęt hitlerowskiej niewoli i że dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego Polska wstąpiła na drogę wiodącą do socjalizmu. Padają z trybuny słowa pierwszego sekretarza podstawowej organizacji partyjnej PZPR huty „Pokój” — Leona Fuchsa.

Dlatego czcąc zbliżającą się rocznicę wielkiej socjalistycznej Rewolucji Październikowej podejmujemy dziś nowe wielkie zobowiązania produkcyjne, damy nowe tysiące ton surowców, wyrobów żelaznych, podniesiemy jakość naszych wyrobów, — porwiemy całą klasę robotniczą Polski do nowego czynu — do socjalistycznego współzawodnictwa pod hasłem walki o pokój i socjalizm.

Gromkimi oklaskami i okrzykami „Niech żyją przodownicy pracy — bohaterowie Planu 6-letniego” — wita ją hutnicy wstępujących kolejno na trybunę robotników.

Są to przedstawiciele załogi wielkich pieców jak również przedstawiciele oddziału walcowni i oddziału mechanicznego. Meldują oni o swych postanowieniach, powziętych na masowych zebraniach, które poprzedziły ogólne zebranie załogi.

Każde zobowiązanie wywołuje gorący entuzjazm zebranych. Tysięczne głosy wnoszą niekończące się okrzyki na cześć trwałego pokoju i jego ości, wielkiego Związku Radzieckiego. Wśród burzliwych oklasków wznoszą się skandowane okrzyki: „Stalin, Bierut, Pokój”.

W imieniu załogi wielkich pieców zobowiązanie wyprodukowania do 6 listopada 2,5 tys. ton surowki ponad plan podejmuje przodownik pracy — Alojzy Holoń.

Na mównicę wstępują wśród niemiłkających oklasków inni robotnicy,

W ślady rządu w Bonn...

BERLIN, 23.9. Idąc w ślady marionetkowego rządu w Bonn, magistrat zachodniego Berlina wydał zarządzenie o zwolnieniu z pracy w instytucjach miejskich wszystkich osób o poglądach demokratycznych i obrońców pokoju. Rozporządzenie to dotyczy członków niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, Zjednoczenia Ofiar Faszyzmu, członków Towarzystwa Przyjaźni Związku Radzieckiego, członków „Kulturbundu”, członków Komitetu Obrońców Pokoju i wielu innych.

Rozporządzenie powyższe obejmuje również — jak stwierdza Agencja DPA — robotników i urzędników, „działających w duchu postanowień III zjazdu SED i kongresu narodowego”.

SPORT str 2 i 3

podejmując dalsze szczytne zobowiązania produkcyjne.

„Dla uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej zobowiązuję się przez pierwsze dni listopada wykonywać dziennie 300 proc. normy” — powiedział ładowacz wielkich pieców Czesław Wiesebach.

Ogółem wartość zobowiązań, podjętych przez robotników huty „Pokój” dla uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, wynosi przeszło 274 mil. zł.

Witając w uchwalonej rezolucji zbliżającą się 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, załoga huty „Pokój” stwierdza m. in:

„My wraz z innymi wolnymi narodami walczymy o pokój na froncie budownictwa Planu 6-letniego, pomnażając trudem codziennym siłę obroną naszej ojczyzny i potęgę międzynarodowego obozu pokoju.

Podwyższenie podatków w USA Zbrojenia kosztem ludzi pracy

NOWY JORK, 23.9 (PAP). W dniu 22 bm. kongres USA zatwierdził ostatecznie ustawę o poważnym podwyższeniu podatku dochodowego i innych podatków i opłat. Podwyższenie podatków nastąpiło wobec konieczności finansowania olbrzymiego programu zbrojeń, realizowanego dla celów agresywnych przez rząd Trumana.

Uchwalony projekt przewiduje podwyższenie podatku dochodowego o 15—18 proc., co ma przynieść rządowi 2.745 milionów dolarów.

Nasz wkład do walki przeciw podżegaczom wojennym — to wzrost produkcji, to wzmożona wydajność pracy i wyższa jakość produkcji, to jedność mas pracujących wokół władzy ludowej, to nasza solidarność z wielkim Związkiem Radzieckim i wszystkimi obrońcami pokoju.

SWIADOMI OBOWIĄZKU NIESTANNEGO WZMAGANIA WYSŁÓW POKOJOWYCH NASZEJ OJCZYZNY — MY, ZAŁOGA HUTY „POKÓJ”, POSTANAWIAMY UCZCIĆ ROCZNICĘ WIELKIEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ I II ŚWIATOWY KONGRES POKOJU NOWYMI OSIĄGNIĘCIAMI W PRODUKCJI.

WZYWAMY WSZYSTKICH HUTNIKÓW I CAŁĄ KLASĘ ROBOTNICZĄ POLSKI DO NOWEGO CZYNU, DO SOCJALISTYCZNEGO WSPÓŁZAWODNICTWA POD HASŁEM WALKI O POKÓJ I SOCJALIZM”.

100.000 km bez remontu parowozu Plan przewozów jesiennych będzie wykonany

Na udekorowanym flagami peronie Dworca Kaliskiego, czekają przedstawiciele Partii, władz, Zw. Zawodowych i pracowników DOKP — Łódź.

Godzina 16.42 — na tor przecięty biało-czerwoną wstęgą, wjeżdża pociąg osobowy z Wrocławia. Jego parowóz Pt 47-135, prowadzony przez maszynistę Winczewskiego, przejechał 101 tys. km bez płukania kotła i remontu.

Winczewski wzruszonym, przerywanym głosem składa meldunek:

— Nasze zobowiązanie złożone 10 marca tego roku, wykonaliśmy. Udało nam się wykonać je tak pięknie, więc w imieniu kolegów obiecuję, że bez płukania kotła przejedziemy jeszcze 20 tys. km — kończy nowym zobowiązaniem Winczewski. Widać po jego twarzy, że rozumie wagę i znaczenie wypowiedzianych słów.

10 marca — w odpowiedzi na wezwanie Markiewki — jako pierwszy z terenu łódzkiego Winczewski, Garbarczyk i Tryngiel, Krzemiński, Dobrzyński i Chmielewski oraz Szkilonec Wójcik i Rutkowski obsługujący kolejno parowóz Pt 47-135, zobowiązali się, że stosując metody pracy kolejarzy radzieckich, przejadą na nim bez remontu i płukania kotła 100 tys. km.

Dotychczas parowóz po przejechaniu 2 tys. km był wycyfrowany dla oczyszczenia kotła z wytwarzanego przez wodę kamienia a po 70 tys. km — dla przeprowadzenia remontu.

Wykonując swe zobowiązania, załoga zwycięskiego parowozu zaoszczędziła 3 mil. zł i zyskała 44 dniówki robotnicze.



Foto: API
Kościół Św. Aleksandra w Warszawie został przez hitlerowców całkowicie zniszczony (zdjęcie u góry). Obecnie jest odbudowywany (zdjęcie u dołu); jednocześnie przywrócony mu zostaje dawny kształt architektoniczny, zaszpecony w końcu ubiegłego wieku przybudówkami.

bocze, które przy starym systemie pracy byłyby stracone na postoje.

Zagadnienie transportu tak ważne w każdym planie gospodarczym, będzie rozwiązane dzięki tak właśnie pracującym ludziom jak załoga parowozu Pt 47-135. Za ich przykładem szeregi załóg parowozowych łódzkiej Dyr. Kolei podejmie podobne zobowiązanie, osiągając, przy małych remontach do 140 tys. km bez płukania kotła.

Trzeba włożyć duszę w maszynę, by wykonała to do czego zobowiązuje się prowadzący ją człowiek. Zrozumienie tej prawdy pozwoliło kolejarzom łódzkim rzucić wczoraj hasło — Jesienne przewozy wykonamy w 100 proc. a Plan 6-letni — plan budowy Socjalizmu i naszego dobrobytu — skończymy w 5 lat!

Robotnicy ZPW im. Osowskiego dotrzykali słowa

Załoga Zakładów Przemysłu Węlnianego im. M. Osowskiego w Łodzi, zobowiązała się do wyprodukowania w ramach Czynu Kongresowego 20 tysięcy metrów watoliny ponad plan. Zobowiązanie to zostało wykonane w dniu 15. 9. b. r.

Robotnicy ZPW im. Reymonta (oddział przy ul. Łąkowej) dali około 700 rob. godzin nadprogramowej pracy na cześć Kongresu Pokoju.

Pomimo represji 2,5 miliona podpisów w USA

NOWY JORK, 23.9. „Ośrodek informacji obrońców pokoju” podał do wiadomości, że do dnia 22 września ponad 2.500 tysięcy obywateli amerykańskich podpisało Apel Sztokholmski, mimo prześladowania ze strony władz i terrorystycznej kampanii prowadzonej przez organizację reakcyjne.

Wśród osób, które podpisały Apel znajduje się ponad 600 znanych uczo-

nych, pisarzy, przywódców Związków Zawodowych, profesorów oraz 7 biskupów protestanckich i wielu pastarów.

Przedstawiciel „Ośrodka informacji” dr Dubois oświadczył, że 2 miliony podpisów zebrano po rozpoczęciu przez Amerykanów agresji w Korei.

Działania wojenne w Korei

PEKIN, 23.9. (PAP). Ogłoszony w Phenianie 22 września wieczorem komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej prowadzą nadal zaciekle walki z wojskami nieprzyjacielskimi.

Oddziały Armii Ludowej, broniące rejonu Kemina, przy pełnym patriotyzmie i ofiarności poparcia ze strony ludności Seulu i okręgu Kemina powstrzymują natarcie przeważającego pod względem liczebnym nieprzyjaciela i prowadzi zaciekle walki, broniąc każdej piędzi ziemi.

KONKURS FILMOWY

Zdjęcie nr 2



Dzisiaj zamieszczamy drugie z kolei zdjęcie naszego konkursu filmowego. Przypominamy, że zdjęcia te należy wycinać i po zakończeniu przesłać wraz z rozwiązaniem na nasz adres. Dokładne warunki konkursu powtórzymy w najbliższych dniach.

Szeroki jest nasz świat

Z obrad tych, którzy łączą narody

Warszawa, we wrześniu.

Wspaniały jest tegoroczny wrzesień warszawski. Rozmach wielkiej budowy, powstające na powojennych gruzach nowoczesne dzielnice mieszkaniowe i niedawny Kongres Pokoju nadają nowy rytm życiu stolicy. Warszawa staje się miastem pokoju, jednym z bastionów światowej walki o pokój. W tym miesiącu zebrał się na kolejną sesję Komitet Administracyjny Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Transportu Lądowego i Powietrznego.

Sesja rozpoczęła w dniu 18 września br. stała się manifestacją jedności klasy robotniczej całego świata. Obecność przedstawicieli 14 państw na sali obrad nadała jej specjalny wyraz. Słowo: Pokój — stało się naczelnym hasłem sesji.

Transportowcy to przecież ci, którzy łączą narody — stwierdził jeden z delegatów. Słowo: Pokój — musi być ich hasłem.

Sala obrad w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego jest niezbyt duża, ale słowa powitalne wygłoszone przez zagranicznych delegatów na tej sali do ludu Warszawy, do narodu polskiego, rozszerzyły jej ściany na cały świat.

Obrady prowadzi przewodniczący Komitetu, Francuz Alfons Drouard, delegat tej Francji, która również twardej ręką transportowców walczy z amerykańskim imperializmem. Skład prezydium ogłasza delegat Niemiec Demokratycznych, tych Niemiec, które rękami ludu na wolnej części swej ziemi budują państwo pokoju. Przemówienie powitalne wygłasza delegat Kuby, Rafael Avilam, przedstawiciel ludu Ameryki Łacińskiej, który tak samo jak nam droga jest wolność i tak samo jak nam wstrętny jest tłumiący ją imperializm.

Szeroki jest nasz świat, świat pokoju i postępu.

Przemawiający w imieniu polskich Związków Zawodowych przewodniczący CRZZ, Wiktor Kłosiewicz, w prostych słowach sformułował zadania stojące przed Międzynarodowym Zrzeszeniem Transportowców:

„Transportowcy — stwierdził on — zawsze stali w pierwszych szeregach

walki o sprawiedliwy pokój i postęp społeczny. Podczas ostatniej wojny kolejarzy radziecy oddawali wszystkie swe wysiłki wielkiemu dziełu zwycięstwa nad faszyzmem. Dziś, bohaterzy kolejarzy Francji, odmawiający przewoza amerykańskiej broni, walczą o ten sam cel: o zwycięstwo nad krwiożerczym imperializmem.

Dlatego też na porządku dziennym obrad stoją dziś najpoważniejsze zadania klasy robotniczej: walka o po-

koj, o demokrację, o postęp społeczny.

W kilka chwil później minister komunikacji, Jan Rabanowski, stwierdził:

„Światowa armia pracowników transportu, uzbrojona w naukę Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina — stanowi siłę, zdolną dać opór podlegaczom wojennym”.

Uzupełnieniem tych słów były okrzyki: Pokój, wzniesione w czterna-

stu językach przez delegatów czternastu narodów. Uzupełnieniem tych słów był również meceny dźwięk Międzynarodówki, śpiewanej po polsku, po rosyjsku, po francusku, po chińsku, po angielsku...

Tak, transportowcy to ci, którzy łączą narody. Ich obrady — to fragment wielkiej, międzynarodowej ofensywy pokoju, ofensywy, w której zwycięstwo należy do ludzkości.

Ko.

Amerykańska maszyna do głosowania działa

Prace komisji głównej Zgr. Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK, 23.9. Komisja główna zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, która zajmuje się ukiadaniem porządku obrad zgromadzenia, rozpatrywała szereg wniosków rozmaitych delegacji odnośnie porządku obrad.

Na swym pierwszym posiedzeniu komisja zatwierdziła wniosek przewodniczącego, delegata Iranu — Entezama, proponujący, by zalecono zgromadzeniu, ażeby prace V sesji zostały zakończone najpóźniej 30 listopada br.

W dyskusji nad tymczasowym porządkiem obrad zabrał głos delegat radziecki Wyszyński, który zaproponował przeciwko wpisaniu na porządek obrad sprawy „zagrożenia niezależności i całości terytorialnej Grecji”.

Wyszyński podkreślił, że punkt ten został wzięty na tymczasowy porządek obrad w celu odwrócenia uwagi opinii od terroru uprawianego w Grecji przez rząd monarcho-faszystowski. Blok amerykańsko-angielski wysunął tę sprawę usiłując zrzucić odpowiedzialność za sytuację w Grecji na jej północnych sąsiadów. Sytuacja w Grecji może być uregulowana jedynie pod warunkiem położenia kresu ingerencji państw obcych w sprawy wewnętrzne Grecji, wycofania wojsk obcych i misji wojskowych. Normalizacja sytuacji w Grecji wymaga położenia kresu terrorowi monarcho-faszy-

stowskiemu, ogłoszenia powszechnej

amnestii i przeprowadzenia demokratycznych wyborów. Komisja — powiedział Wyszyński — powinna uchwalić zalecenie w tym duchu.

Pod naciskiem delegacji amerykańskiej zmechanizowana większość komisji wypowiedziała się przeciwko wnioskowi radzieckiemu i postanowiła wciągnąć ten punkt obrad na porządek dzienny.

Wyszyński wytykał także przeciwko punktowi porządku obrad pod nazwą „przestrzeżenie praw etnicznych i podstawowych swobód w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii”, podkreślając, że rozpatrywanie tej sprawy byłoby niezgodne z zasadami ingerencji w wewnętrzne sprawy trzech wymienionych państw przez koła które kierują się nienawiścią, wywołaną sukcesami Krajów Demokracji Ludowej.

Dzięki zwyklej zmechanizowanej większości komisja zatwierdziła ten punkt porządku obrad.

Po krótkiej dyskusji komisja główna na postanowiła przekazać szereg spraw do bezpośredniego rozpatrzenia w zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych bez omawiania ich przez poszczególnie komisje.

Są to następujące sprawy: przyjęcie nowych członków do ONZ, międzynarodowa kontrola energii atomowej, opracowanie 20-letniego programu zabezpieczenia pokoju przez ONZ, konwencja o uznaniu osób zaginionych za zmarłe.

Komisja główna przeprowadziła następnie dyskusję nad zagadnie-

niem jakie punkty porządku obrad będą rozpatrzone przez komisję polityczną, a jakie przez specjalną komisję polityczną.

Komisja główna postanowiła, że specjalna komisja polityczna rozpatrzy następujące zagadnienia: sprawa byłych kolonii włoskich, sprawa uregulowania granic między Egiptem a Libią, sprawa stosunków między państwami, należącymi do ONZ oraz specjalnymi organami ONZ a Hiszpanią frankistowską, sprawa Palestyny, sprawa uznania przez ONZ przedstawicielstw państw należących do ONZ, „przestrzeżenie praw etnicznych i podstawowych swobód w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii”, sprawozdanie Rady Bezpieczeństwa.

Komisja główna zatwierdziła wniosek sekretariatu w sprawie przekazania pozostałych spraw do rozpatrzenia poszczególnym komisjom. Delegacja radziecka powstrzymała się od głosu w sprawie przekazania do rozpatrzenia komisji społecznej punktu pod nazwą „o zagłuszeniu audycji radiowych”.

Na tym porządek dzienny komisji głównej został wyczerpany.

Zdradzał tajemnice państwowe

B. dyrektor DOKP Katowice, przed sądem

KATOWICE, 23.9. Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach rozpoczął się proces byłego dyrektora DOK — Katowice, Bolesława Ołędzkiego, oskarżonego o przekazywanie wiadomości szpiegowskich przedstawicielom konsulatu brytyjskiego w Katowicach.

W odczytaniu na rozprawie akcie oskarżenia stwierdzono, iż Ołędzki utrzymywał w latach 1946—1947 kontakty szpiegowskie z konsulem brytyjskim w Katowicach Dickinsem oraz jego zastępcą Scottem. W okresie tym Ołędzki dostarczał im informacji, dokumentów i map, stanowiących tajemnice państwowe i wojskowe. Wiadomości te dotyczyły przeważnie naszego kolejnictwa i przemysłu.

Wśród informacji wywiadowczych, dostarczonych przez oskarżonego szpiegowi brytyjskim, występowały oficjalnie w charakterze dyplomatów, znajdowały się m. in. wykazy, dotyczące przewozów węgla, projekty elektryfikacji katowickiego węzła kolejowego, mapa Zagłębia Węglowego uwidaczniająca położenie kopalń, plan torów i obiektów kolejowych i inne informacje. Ponadto informacje dotyczyły jednostek wojskowych.

Oskarżony przesłuchiwany w pierwszym dniu rozprawy, przyznał się całkowicie do winy i opisał szczegółowo przebieg swej szpiegowskiej współpracy z brytyjskimi pseudodyplomatami.

Prokurator wojskowy mjr Ligeza postawił oskarżonemu szereg pytań

Ślusarze łódzkiego PPB ulepszyli transporter

Poważnego usprawnienia w dziedzinie mechanizacji robót budowlanych dokonali ślusarze z warsztatów sprzętu i transportu Zjednoczenia Łódzkiego PPB — Zenon Krajewski i Stanisław Kopacki.

Zwrócił oni uwagę na częste uszkodzenia, jakim ulegają transportery produkcji francuskiej i niemieckiej używane na łódzkich budowach. Uszkodzenia te powodują niejednokrotnie poważne zahamowania tempa robót, a wywoływane są psuciem się łańcuchów, za pomocą których transportery otrzymują napęd silnikowy. Krajewski i Kopacki zastąpili łańcuchy, wymagające przeciętnie co miesiąc wymiany pasami klinowymi — szczególnie trwałymi i znacznie tańszymi.

Dzięki zastosowaniu przy dwu transporterach pasów klinowych i niewiel-

U naszych przyjaciół

Kombajn — gigant

Na radzieckich plantacjach bawełny rozpoczął w tym sezonie pracę nowy kombajn do sprzętu bawełny skonstruowany w 1956 roku.

Kombajn ten odmażył się olbrzymią wydajnością, zastępując pracę stu osób i dokonując sprzętu bawełny jednocześnie z dwóch stron. W ciągu godziny kombajn zbiera tonę bawełny.

„BOHDAN CHMIELNICKI”

W OPERZE ODESKIEJ Odeski teatr opery i baletu przygotowuje się do wystawienia nowej opery — „Bohdan Chmielnicki”. Muzykę skomponował H. Dankiewicz, a libretto napisał — Wanda Wasilewska i Aleksander Korniejczuk.

„ISKRY”

Na ekranach kin radzieckich ukazał się nowy film produkcji chińskiej — „Iskry”.

Tematyka nowego filmu poświęcona jest chińskiej klasie robotniczej, która leży rany zadane podczas wojny.

Według oceny prasy radzieckiej realizm i wysoki poziom ideologiczny tego filmu świadczy, że chińska sztuka filmowa znajduje się na właściwej drodze i zjednuje sobie uznanie całego narodu.

PRZEMYSŁ NAFTOWY

OTRZYMUJE NOWE MASZYNY

Moskiewskie zakłady „Boriec” rozpoczęły produkcję 15 nowych maszyn i agregatów przeznaczonych dla radzieckiego przemysłu naftowego. Maszyny te przeznaczono są m. in. do szybkiego wiercenia szybów oraz do przekazywania ropy naftowej przy pomocy specjalnych pomp na duże odległości. Zakłady „Boriec” produkują obecnie znacznie więcej maszyn i agregatów niż w pierwszym roku powojennego planu 5-letniego.

NAJWIĘKSZA KOLEKCJA ZNACZKÓW

W centralnym Muzeum Łączności im. Aleksandra Popowa w Leningradzie znajduje się największa na świecie państwowa kolekcja znaczków pocztowych.

ZGON WYBITNEGO ARCHITEKTA

Prasa radziecka donosi o zgonie wybitnego działacza architektury radzieckiej, członka rzeczywistego Akademii Architektury ZSRR i jej długoletniego przewodniczącego — Wiktora Wiesnina. Wiesnin jest autorem planu architektonicznego miasta Zaporozże. Brał on również udział w opracowaniu planu rekonstrukcji stolicy radzieckiej. Wraz z brałami — Aleksandrem i Leonidem, Wiesnin, był twórcą projektu pałacu kultury zakładów samochodowych im. Stalina. Duże zasługi posiadał Wiesnin w dziedzinie wychowania licznych kadr architektów.

Rewia pięściarzy polskich na ringu łódzkim

Wczoraj wieczorem w hall Wimy na Widzewie rozpoczął się jubileuszowy turniej bokserki z udziałem reprezentacji pięściarzy: Poznania, Gdańska, Katowice i Łodzi. Na ringu ze znanych zawodników zabrakło przede wszystkim Grzywacza, który jest chory.

W hall zebrał się komplet widzów. Po powitaniu zawodników i wygłoszeniu oświadczenia przez prezesa ŁOZB dyr. Ejme, rozpoczęły się walki, które trwały 4 i pół godziny.

Ze smutkiem już na wstępie trzeba stwierdzić, że nasi czołowi pięściarze nie wykazali dobrej formy. Z góry możemy powiedzieć, że spotkania w wagaach cięższych były znacznie ciekawsze, od walk w dwóch ostatnich wagaach, chociaż Nowara i Grzelak znajdują się w dobrej formie.

Wczoraj nie mieliśmy żadnych większych niespodzianek. Do spotkań finałowych zakwalifikowali się przeważnie wszyscy faworyci. Pewnego rodzaju niespodzianką była

przegrana Soczewińskiego z Gdańską i wyjątkowo trudna przeprawa Chychły, który natknął się na ambitnie wależącego Nagajskiego. Łodzianin nie przelakł się sławy mistrza, chwilami nawijając niemal równorzędną walkę z naszym olimpijczykiem.

Piękny sukces odniósł Olejnik, zwyciężając raz jeszcze Sznajdra. Łodzianin zmienił styl walki. Idzie z półdystansu i jest agresywny, a to bardzo ważne cechy.

Przebieg poszczególnych walk był następujący:

WAGA MUSZA: Justka (Gdańsk) wygrał z Zadara (Śląsk). Obaj otrzymali po jednym napomnieniu. Justka wykazał bogatszy repertuar ciosów i walczył ambitnie. Zadara zaczął dochodzić do głosu w drugim starciu.

W drugiej parze Aniela (Łódź) odniósł piękny sukces, wypunktował Węziaka (Poznań). Łodzianin raz zszedł silnym ciosem swego przeciwnika, który po chwili również zmuszony był do dotknięcia ringu rękawicą. Aniela walczył bardzo przytomnie i pozbył się faulowania głową.

WAGA KOCUGIA: Liedke (Poznań) przegrał z Frydrychem (Śl.). Repr. Poznania miał ciężką przeprawę z silnym Ślązakiem, który ostatecznie potrafił odnieść zwycięstwo.

W drugiej parze Kruza (Gdańsk) wygrał po mało ciekawej walce z Szalińskim (Łódź). W drugiej rundzie sędzia Neuding przerwał to spotkanie, ogłaszając zwycięstwo Kruzy przez t. KO.

WAGA PIÓRKOWA: Suszka (Śląsk) wypunktował Kowalskiego (Łódź). Walka ta niestety nie stała na wysokim poziomie. Ślązak mimo otrzymania jednego napomnienia potrafił odnieść zwycięstwo.

W drugiej parze tej wagi Trenc (Poznań) nieoczekiwanie wypunktował Soczewińskiego.

WAGA LEKKA: Antkiewicz (Gdańsk) wygrał na punkty z Kempa (Śląsk). Była to jedna z najciekawszych walk. Antkiewicz wyka-

zał piękne uniki. Potrafił on dobrze rozłożyć swe siły i punktował przez cały czas. Chociaż Kempa zbierał oklaski, to jednak Antkiewicz zbierał punkty i wygrał bez zastrzeżeń.

W drugiej wale Marcinowski (Łódź) pokonał Guzowicza (Poznań). Zanosilo się, że walka trwać będzie krótko, ale obaj byli odporni na silne ciosy. Marcinowski wygrał zdecydowanie, ale musiał walczyć ostrożnie, bo Guzowicz pokazywał łwi pazur, trafiając nie tylko celnie, ale i silnie.

WAGA PÓLSREDNIA: Ponanta (Śląsk) wygrał w drugim starciu przez t. KO z Cislowskim (Poznań), a w drugim starciu Chychła (Gd.) po żywej i ciekawej walce wypunktował bardzo dobrze wależącego Nagajskiego (Łódź).

WAGA ŚREDNIA: Olejnik (Łódź) raz jeszcze udowodnił, że jest zawodnikiem, na którym można polegać. Dzięki ambicji i rutynie wypunktował Sznajdra (Śląsk). Olejnik walczył bardzo pięknie i wygrał zasłużenie.

W drugiej parze Musiał (Gdańsk) wypunktował Wiśniewskiego (Poznań).

WAGA PÓLCIEŻKA: Nowara (Śląsk) wygrał w trzeciej rundzie przez techniczny KO z Listewskim (Gdańsk). Dzielili się, że Nowara obełtało się tak długo walczyć z tak słabym przeciwnikiem, jak Listewski.

W drugiej parze Grzelak (Poznań) wypunktował Wieczorka (Łódź), który nie umiał wprowadzić celnego ciosu. Grzelak wygrał przede wszystkim dzięki agresywności i lepszej technice. Na tie Grzelaka, Wieczorek wypadł dosyć blado.

WAGA CIĘŻKA: Jędrzyk (Poznań) wygrał na punkty z Pietrzykowskim (Śląsk), a Jaskóła (Łódź) pokonał Głonek (Gdańsk).

Dziś o godz. 16 nastąpi dokończenie turnieju. Zwycięzcy walczyć będą o pierwsze i drugie miejsce, a pokonani o trzecie i czwarte.

Uroczystości związane z XXX leciem ŁOZB odbędą się o godz. 10.30 w sali ORZZ (teatr Melodram) przy ul. Traugutta 12.

Co jest żywe a co martwe

Nowe horyzonty przed biologią otworzyły pracę Boszjana i Lepieszynskiej

Zaledwie 2 lata minęły od historycznej sesji Wszechniowskiej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina, na której wybitny uczynek radziecki akad. T. Łysenko sformułował znaną już dziś powszechnie nową teorię dziedziczności, a oto ostatnie komunikaty z Zw. Radzieckiego zasygnalizowały nowe wydarzenia naukowe o decydującym znaczeniu dla nauk biologicznych. W początkach lipca br. odbyła się w Moskwie dyskusja uczonych, poświęcona rozwojowi nauki Pawłowa, a uprzednio jeszcze sesja Akademii Nauk ZSRR, na której omawiano prace G. M. Boszjana i O. B. Lepieszynskiej z dziedziny mikrobiologii. Trzeba tu dodać, że historia biologii i medycyny w Zw. Radzieckim nie zna dyskusji naukowych, zakrojonych na taką wielką skalę, jak wyżej wymienione. Dyskusje te minęły pod znakiem krytyki i samokrytyki oraz ideologicznej walki między nauką opartą o zasady materializmu dialektycznego a idealizmem.

W 1864 r. wielki uczynek francuski L. Pasteur ogłosił wyniki swych badań nad zagadnieniem samoródtwa, tzn. powstawania żywych organizmów z substancji martwej. Teorię samoródtwa Pasteur uznał za fałszywą. „Nie ma życia bez życia” — oto jego konkluzja. Niemieccy uczeni Virchow i Verworn poszli jeszcze dalej, rzucając dogmat: „Nie ma życia poza komórką” i „Każda komórka powstaje tylko z komórki”. Tym wszystkim jednak, którzy nie uznają cudownego tworzenia żywych organizmów, musi się wydać teoria samoródtwa nie tylko prawdopodobna, ale jedyna do przyjęcia.

Badania Boszjana i Lepieszynskiej wywołały niemałą sensację w świecie naukowym, gdyż obalają klasyczne twierdzenia Virchowa i Verworna, sprowadzając wszelkie przejawy żywych organizmów do sumy procesów zachodzących w komórkach zwierzęcych lub roślinnych, uznając zatem komórki za podstawowe elementy życia. Lepieszynska i Boszjan zbliżają się w swych pracach do wykrycia po mostu między organizmami żywymi, a materią nieożywioną.

W 1892 r. rosyjski uczynek D. J. Iwanowski stwierdził istnienie najmniejszych mikroorganizmów, tzw. wirusów czyli zarazków przesylnych, tzn. przechodzących przez filtry nieprzepuszczalne nawet dla najmniejszych bakterii. Rozmiary wirusów wahają się w granicach 30—100 milimikronów (1 milimikron równa się 1/1.000.000 mm). Dalsze lata przyniosły nowe wiadomości o wirusach, a mianowicie to, że są one przyczyną więcej niż 200 chorób człowieka, zwierząt i roślin, m. in. ospy, świnki, wścieklizny itp. Powstało pytanie, czy wirusy, to żywe organizmy, czy martwe związki chemiczne. Stwierdzono wprawdzie, że wirusy rozmnażają się (a rozmnażanie to właściwość organizmów żywych) ale jednocześnie mają tak małe rozmiary, że wielu badaczy wątpiło w ich żywotność. Czy może istnieć organizm mniejszy, niż 100 milimikronów, w którym zachodziłyby wszystkie tak niezmiernie skomplikowane procesy życiowe? — pytano. Wszak to są już rozmiary cząsteczek chemicznych.

Stwierdzono, że wirusy mogą żyć i rozmnażać się tylko w żywych tkankach; na sztucznych pożywkach — w przeciwieństwie do bakterii — nie tworzą kultur. Są to więc swoiste pasożyty lub może raczej swoiste „pasożytnicze cząsteczki białka”.

Mijały lata, a kwestia, czy wirus jest organizmem żywym, pozostawała otwarta. Dopiero w początkach bieżącego roku ukazała się książka, która rzuciła nowe światło na to zagadnienie. Tytuł jej brzmiał „O biologii wirusów i bakterii”, a napisał ją wybitny biolog radziecki dr G. M. Boszjan.

Na pytanie — czy wirusy są żywymi organizmami, Boszjan odpowiada twierdząco. Ale nie można ich rozpatrywać jako specjalnej grupy istot żywych. Przeciwnie — wirusy stanowią tylko określone stadium rozwoju mikroorganizmów.

Z wirusów można otrzymać widoczne pod mikroskopem formy bakterii, a te ostatnie mogą w pewnych warunkach przechodzić znowu w wirusy.

Przemiany te stanowią, oczywiście, nie zmiernie skomplikowane procesy. Za chodzą one poprzez kilka stadiów. Tym niemniej granica między wirusami i bakteriami zaciera się.

Dane Boszjana świadczą o tym, że świat organizmów mikroskopowych jest jednolity, a poszczególne jego formy nawzajem na siebie oddziałują i są z sobą silnie powiązane. Jest to bardzo ważny wniosek nie tylko z punktu widzenia ogólnobiologicznego, ale także filozoficznego. Wniosek ten zgadza się w całości z materialistyczną dialektyką, która „traktuje przyrodę nie jako przypadkowe nagromadzenie przedmiotów, zjawisk wzajemnie od siebie oderwanych, wzajemnie od siebie izolowanych i niezależnych od siebie — lecz jako jedną spójną całość, w której przedmioty, zjawiska są organicznie ze sobą powiązane, zależne od siebie i wzajemnie przez siebie uwarunkowane”. (J. Stalin).

Należy przypuszczać, że na różnych stadiach swego rozwoju cechy mikroorganizmów zmieniają się. I tak np. jest możliwe, że mikroorganizm w stadium wirusa jest przyczyną poważnej choroby, a w stadium bakterii choroby nie wywołuje.

Niezależnie od tego, jakim zmianom ulegnie jeszcze w przyszłości koncepcja G. M. Boszjana, wielką zasługą tego uczonego pozostanie to, że jemu pierwszemu udało się wykryć nierozdzielny związek między „widzialnymi” i „niewidzialnymi” mikroorganizmami. Wielki, różnorodny świat mikroorganizmów — zarówno pożytecznych mikrobów jak i groźnych wrogów życia

zwierzęcego i roślinnego — przedstawia nam się teraz jako jedna całość, której poszczególne elementy są ze sobą silnie powiązane.

Na skutek coraz lepszego poznania świata mikroorganizmów otwierają się obecnie przed nauką możliwości dogłębniejszego oddziaływania na niego otrzymywania i wykorzystywania w lecznictwie różnych form i różnych stadiów rozwojowych mikrobów. Metody biologii miczurinowskiej mogą i powinny znaleźć w tej dziedzinie duże zastosowanie.

Koncepcja G. M. Boszjana nie rozwiązuje — oczywiście — szeregu zagadnień biologii i medycyny, jednakże daje ona poważny materiał, który można wykorzystać dla jeszcze lepszego poznania istot, zamieszkujących naszą ziemię, głębokie oceany i powietrze.

W książce G. M. Boszjana znajdujemy jeszcze jedno niezmiernie ważne odkrycie. Dowiadujemy się z niej, że zarówno wirusy, jak i bakterie można otrzymać w formie krystalicznej. „Krystalizacja wirusów i bakterii” — pisze Boszjan — jest jedną z najważniejszych cech organizmów jednokomórkowych, służącą dla ochrony gątku”.

Dotychczas nauka stała na stanowisku, że życie nie może istnieć pod postacią krystaliczną, że kryształ należał do materii nieożywionej. Jeśli jednak z kryształów można otrzymać wszystkie stadia mikrobów — jak utrzymuje Boszjan — bo postać krystaliczna jest właściwa dla żywych istot, to gdzie właściwie zaczynają się

Zmiany w dyrekcjach teatrów

W teatrach polskich zaszły ostatnio, u pręgu tak zwanego sezonu artystycznego interesujące zmiany i przetasowania na stanowiskach kierowniczych. I tak: w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie dyrekcję artystyczną objął po sukcesach reżyserkich podczas festiwalu sztuk radzieckich, dotychczasowy dyrektor teatrów krakowskich Bronisław Dąbrowski w miejsce znakomitego reżysera i teatrologa Leona Schillera, idącego na dłuższy urlop zdrowotny. Równocześnie na stanowisko dyrektora Przedsiębiorstwa Państw. Teatru Polskiego wszedł dotychczasowy wicedyrektor tego teatru Jan Berliński.

Nie obeszło się również bez nowych ustawień personalnych w Państwowym Teatrze Opery i Filharmonii Warszawskiej.

Obecna nominacja dotychczasowego dyrektora Opery Śląskiej Tadeusza Bursztynowicza na dyrektora przedsiębiorstwa Opery warszawskiej, zaś kapelmistrza Wielkiej Orkiestry Polskiego Radia Witolda Rowickiego na dyrektora artystycznego wyodrębnionej całkowicie z pod dyspozycji Opery orkiestry Filharmonii warszawskiej — pozwolił Zdzisławowi Górzyskiemu jako dyrektorowi artystycznemu na rozwinięcie całej swej rzutkości, talentu i energii ku dalszemu dźwignięciu poziomu Opery stołecznej.

W innych teatrach warszawskich także są zmiany. Dyrekcja artystyczna Państw. Teatru Powszechnego dostała się w ręce wypróbowanego reżysera Karola Borowskiego, który ostatnio zdobył kapitalny sukces wystawieniem „Pana Goldhaba” Fredry.

Dyrekcja teatru muzyczno-satyrycznego „Syrena” przypadła w udziale Kazimierzowi Rudzkiemu, którego Łódź pamięta jako utalentowanego reżysera „Wesela Figara”.

W planie posunięć personalnych znajduje się nadto Państw. Ludowy Teatr Muzyczny, którego kierownictwo ma przejąć Zbyszek Sawan, dotychczasowy dyrektor teatrów szczebińskich. Ster dyrekcyjny w Szczecinie objął już Hugo Moryciński, b. dyrektor teatru w Kielcach i Radomiu — zapewniwszy sobie współpracę zespołu młodych pod wodzą reżysera Ludwika René.

Stanowisko dyrektora teatrów krakowskich powierzono dotychczasowemu dyr. teatrów dramatycznych we Wrocławiu Henrykowi Szletyńskiemu. Miejsce Szletyńskiego we Wrocławiu zajął młody inteligentny aktor Karcewski, znany Łodzi z dublerki postaci profesora Sonnenbrucha w teatrze Adwentowicza. Ten wspaniały awans społeczny artysty, który jak wiemy uzyskał na festiwalu sztuk radzieckich pierwszą nagrodę aktorską, nakłada na niego tym większe obowiązki na trudnej, eksponowanej, zewsząd obserwowanej placówce teatralnej.

Także w mniejszych teatrach krajowych, jak Rzeszów i Kalisz mamy do zanotowania zmiany w kierownictwie. Po dyrektorze Biernackim, którego przeniesiono na dyrektora w Kielcach teatrem rzeszowskim kierować będzie dotychczasowy dyrektor teatru kaliskiego Proskurnicki, zaś dyrektorem w Kaliszu został reżyser Teatru Adwentowicza w Łodzi Włodzisław Ziemiński.

M. O.

Podróże w przyszłość

Dom-pałac dla matek i dzieci

W ustronnej, willowej dzielnicy na Julianowie przy ul. Przyrodniczej 7/9 przystąpiono ostatnio do budowy Domu Matki i Dziecka. Jest to budowla zakrojona na olbrzymią skalę. Powstanie ona w drugim roku Planu 6-letniego.

Będzie to prawdziwy dom-pałac, w którym znajdzie locum ok. 50 porzuconych kobiet - matek i od 60 — 70 ich dzieci. Zarówno z zewnątrz jak i wewnątrz gmach będzie urządzone komfortowo. Przewidziane jest jego całkowite zradiofonizowanie. Niektóre sale jak np. jadalnia i świetlica otrzymają specjalne oświetlenie (tzw. światła „jarzące”). Mieszkańcy tego luksusowego domu będą mieli zapewniowaną troskliwą opiekę lekarską, a najmłodsi lokatorzy znajdą się pod fa-

chową opieką odpowiednio dobranych pedagogów.

Do robót wstępnych przystąpiono jednak bardzo późno, bo dopiero w początkach września r.b. Jak się wydaje, roboty są już na dobrej drodze. Obecnie kończy się kopanie fundamentów. Prace ziemne są narazie wyłącznie wykonywane przez kandydatów na wyższe uczelnie. Zespół ten liczy 10 osób. Już w najbliższych dniach prace rozpoczyna murarze z SPB. Nie wątpimy,

że kierownictwo SPB dołoży wszelkich starań, ażeby jeszcze w tym roku wykorzystano w całości sumę 27 milj. zł przeznaczonych na tę budowę. W ten sposób zgodnie z przewidzianym planem gmach będzie gotowy w stanie surowym jeszcze w końcu br.

Jeśli chodzi o dalsze kwoty przewidziane na tę inwestycję to są już one przewidziane w Państwowym Planie Inwestycyjnym na rok 1951.

L. G.

„Klub kawalerów” w Teatrze Świetlicowym

Dzisiaj i jutro o godzinie 18 w sali Teatru Świetlicowego ORZZ przy ul. Traugutta nr 18, wystawiona zostanie sztuka M. Bałuckiego — „Klub Kawalerów”.

Bilety bezpłatne rozprowadzają poszczególne góine Związki Zawodowe.



Księgarz, książka i znajomość zawodu

Przed niedawnym czasem Łódź gościła w swoich murach pisarza czeskich w osobach: Waszka Kani — autora niezapomnianej „Brygady Szlifierza Karhana”, na której tle osnuto najnowszy film polski „Dwie Brygady”, Jerzego Marka — powieściopisarza i publicystę, współpracownika „Lidowych Nowin” oraz młodzieżowego prozaika i scenarzystę filmowego Iwana Krizsa. Goście czeszy zwiędlił atelier Filmu Polskiego, byli na pokazie „Dwóch Brygad”, po którym odbyła się dyskusja z udziałem przodowników pracy, następnie zapoznali się z niektórymi zakładami produkcyjnymi naszego miasta i obejrżeli „Bohaterów dnia powszedniego” w Teatrze Nowym, ciesząc się wraz z nami z udanej interpretacji aktorskiej.

Odbyło się również spotkanie pisarzy czeskich z pisarzami polskimi, mieszkającymi na terenie Łodzi. W dniu spotkania, na kilka godzin przed przybyciem Czechów, poszedłem do jednego z „Domów Książki” przy ulicy Piotrkowskiej, aby sprawdzić, czy ukazała się już w przekładzie na język polski powieść Jerzego Marka.

Między księgarzem a mną wywiązała się następująca rozmowa.
Ja: — Prosiłbym uprzejmie o sprawdzenie, czy jest na półkach księgarskich najnowsza książka Jerzego Marka.

Księgarz — Co to za autor?

Ja: — Czeski.

Księgarz: — Żyjący?

Ja: — Żyjący. Właśnie przyjechał do Łodzi.

Księgarz: — Proszę chwileczkę poczekać.

Usiadłem na taborecie. Czekam. Księgarz tymczasem wyciągnął na kontuar jakąś skrzyneczkę i zaczął gmerać pośród kartotek. Po chwili schował skrzyneczkę napowrót pod ladą i podszedł ku mnie.

Księgarz: — Proszę pana! Jest tu jakiś Marek, ale Aureliusz. I są tylko jego „Rozmyślenia”.

Po tych słowach spojrział na mnie tak, jak spojrział prawdopodobnie Kolumb dowiedziawszy się, że odkrył nowy, nieznaną ląd. Podziękowałem skwapliwie i wyszedłem. I zacząłem snuć rozmyślenia, ale nie nad „Rozmyśleniami” Marka Aureliusza. Osa-czyły mnie przeróżne wątpliwości, formułujące się od razu w gotowe konkretne pytania.

Czy księgarz w naszych „Domach Książki” ma być tylko sprzedawcą, spełniającym funkcje manipulacyjne? Czy też powinien to być człowiek rozporządzający wiedzą o literaturze polskiej i światowej? Czy tylko handlo-

wiec, czy także wychowawca i propagandysta książki?

I drogą skojarzeń myślowych przypomniał mi ów księgarz pewnego obywatela z Jeleniej Góry. Posłuchajcie, Opowiem.

Przed rokiem przyjechał do Jeleniej Góry nestor poezji polskiej Leopold Staff. Dowiedziawszy się, że w tym uroczystym mieście dolnośląskim istnieją ulica jego imienia, zapragnął ją odnaleźć. Po półgodzinnym poszukiwaniu, zmęczony, zatrzymuje jakiegoś przechodnia.

— Przepraszam was, obywatelu, nie wiecie przypadkiem, gdzie tu jest ulica Leopolda Staffa?

Zapytany wytrzeszczył oczy.

— Nie wiem. Nigdy o takiej ulicy nie słyszałem.

— A czy nie wiecie w takim razie — indaguje Staff dalej — kto to był ten Staff?

Obywatel poskrobał się wskazującym palcem po potylicy.

— A diabli tam wiedzą, co to za jeden!

Nie wiem, ile w tej anegdocie prawdy, a ile satyrycznej inwencji. Ale przecież nie o to chodzi.

Może sobie jakiś obywatel nie wie-dzieć, kto to jest Staff, co on takiego

UWAGA CZYTELNICY!
Nowa wycieczka teatralna
Kupon zamieszczamy na str. 4

Dzieje jednego komitetu

Rawa Mazowiecka czeka już zbyt długo

Jeśli ktoś przybył do Rawy Mazowieckiej i zada sobie trochę trudu by przespacerować się po ulicach tego miasteczka, dostrzeże tu i ówdzie kilka budowli odbijających się czernią świeżych cegieł. Tu będzie nowe estetycznie urządzone przedszkole TPD, tam znów osiedle robotnicze. Szczególna martwość i opuszczenie uderza jednak, gdy się spojrzy na wzniesione na wysokość drugiego piętra mury naprzeciw szkoły podstawowej. Historia tych murów jest dość interesująca i dziwić się należy że nie znalazła ona dotychczas właściwego zakończenia.

W 1948 r. powołano do życia w Rawie Mazowieckiej Społeczny Komitet Budowy Gmachu Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego. Zamiar szczytny, który spotkał się z poparciem ludności całego powiatu. Dzięki energii ówczesnego przewodniczącego Komitetu szybko przystąpiono do dzieła. Zbierano fundusze, przeprowadzono specjalne cegielki na cele budowy, po czym zaczęto wznosić mury.

Stan ten trwał 2 lata, tj. do czasu kiedy przewodniczący Komitetu wyjechał z Rawy. Od tej pory działalność Komitetu Społecznego pokrywa mniej lub więcej szczerła mgła. Doszło do tego, że w chwili obecnej Bank, w którym złożone są zebrane na cel budowy pieniądze w wysokości około 5 milionów złotych, nie wie nawet komu przesyłać zawiadomienia o stanie konta. Ponieważ księgowość od bardzo długiego czasu nie była normalnie prowadzona trudno obecnie stwierdzić, co uczyniono z wszystkimi zebranymi pieniędzmi. Nie ma również dokładnych rozliczeń z rozprawdzonych cegiełek. Mury gimnazjum stoją zaś w dalszym ciągu niepokryte dachem poddane niszczącym działaniom atmosferycznym.

Stan ten nie wydaje się jednak budzić w Rawie Mazowieckiej niepokojów wśród zainteresowanych czynników.

Dziś otwarcie wystawy Kościuszkowskiej

Dziś, o godzinie 11 w Ośrodku Propagandy Estetyki w Łodzi (Park im. H. Sienkiewicza) nastąpi otwarcie Muzealnej Wystawy Objazdowej pt. „Tadeusza Kościuszko”.

Wystawa będzie otwarta od dnia 24 września do 4 października br., od godziny 10-10. Wstęp bezpłatny.

KUPON
na
„Sprawę Pawła Eszteroga”
(Teatr im. ST. JARACZA)

uprawniający do nabycia biletu ulgowego z 50% zniżką 24.IX.50

WACŁAW RZECZĄCZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (86)

— Różeno, jeśli tu zostaniesz z mną, wszystko będzie inaczej. Wezmę się do tego jak nigdyś. Za siebie, za ciebie, za twego ojca i twoją matkę, za wszystkich innych.

Dzieweczyno, bądź szczerą i przemów. Powiedz: zwiariowany człowieku, nie sobie nie obiecuj. Dlaczego za mnie? Nikt mnie nigdzie nie ciągnął, pchałam się sama, nawet z ochotą. Przedem siedziałam tam oto nad Blatem i, wiesz, nie chciało mi się tam rzucić — do Pragi, by zostać dziewczką, także mi się nie chce, powiedz, co mi pozostaje, skoro mi tak wszedłeś w drogę? Nie, chyba nie jest całkiem tak. Milcz, ponieważ nie wiem. Cokolwiek powiem, muszę już przy tym zostać na całe życie, ach Boże, i muszę to powiedzieć, bo z głodu ledwie się trzymam na nogach.

— Proszę cię, Heniek, idź do nas i powiedz im, że jestem tutaj. I poprosz ich, niech mnie za bardzo nie witają, niech nade mną nie płaczą. Powiedz im, że gdyby tego nie mogli wytrzymać, to pójdę prosto do ciebie. I powiedz im, na co się zdecydowałeś i że ja się zgadzam. Może ten mój powrót łżej przelkną.

ROZDZIAŁ XXVI

Michał kazał zawołać do siebie magazyniera Baladę. — Niech pan siada i zapali — przywitał go i przysunął mu pudełko z papierosami. — Chcę naradzić się z panem.

Zaniepokojony magazynier starał się opanować. Usiadł, położył czapkę na kolanach i odmówił papie-

Dzięki staraniom obecnego dyrektora gimnazjum włączono wprawdzie rozpoczętą budowę do Planu 6-letniego z tym jednak, że będzie ona doprowadzona do stanu surowego w 1951 roku. Czy jednak odkryte mury nie ulegną do tego czasu nadwątleniu?

Sprawa budowy pomieszczenia na gimnazjum jest dość ważna, gdyż dotychczas mieści się ono w 2 budynkach oddalonych od siebie o kilkaset metrów. Nauczyciele muszą więc przechodzić w czasie lekcji z gmachu do gmachu. Stan ten sprawia dużo trud-

Janek przywrócony życiu

Kilka słów o cukrzycy

Mały Janek S. ma ciężką śpiączkę cukrzycową. Oddycha wolno, głęboko i z trudem. Stan nieprzytomności, zatrucie ciałami ketenowymi, niskie ciśnienie, fantastycznie wysoki poziom cukru we krwi: 600 miligramów procent (u ludzi zdrowych poziom ten nie przekracza 110) zbliżają go coraz bardziej do progu, po przestąpieniu którego pomoc jest już bezskuteczna a nauka bezsilna.

Jest wieczór. Przed chwilą Pogotowie przywoziło małego pacjenta do Pierwszej Kliniki Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej. Przy Janku pełnią stałe dyżury lekarze kliniki — podając insuliny, sól fizjologiczną, preparaty wzmagające ciśnienie, środki nasercowe — i oto po 2 godzinach badanie poziomu cukru we krwi, wykonane w pracowni naukowej kliniki — wykazuje poziom 500. Czuwający lekarz wykonuje dalsze zabiegi — kontrolując z czujnością stan serca i ciśnienie krwi.

Upijąwszy dalsze 2 godziny, cukier we krwi spada do 420. O drugiej godzinie w nocy dyżurujący lekarz z niepokojem szuka na tabeli wyniku miareczkowania cukru; odczytawszy wynik — oddycha z ulgą: 300 mg%. Krzywa obrazująca poziomy cukru we krwi badane co dwie godziny — zbliża się coraz bardziej do poziomu, któremu na imię: zachowanie życia.

Ranek budzą się tramwaje, portier otwiera bramę, siostry nieśa chorym lekarstwa... Ranek budzi się i Janek: zaczyna reagować na otoczenie, patrzy przytomnie, rozmawia.

Tak bywa, gdy chory dość wczesnie zostanie przywrócony do kliniki. Niestety, oteczenie chorego nie orientując się najczęściej w groźnej sytuacji — zbyt późno zwraca się o pomoc, wskutek czego wszelkie usiłowania lekarzy nie osiągają pożądanego rezultatu.

Wg. pobieżnych obliczeń na cukrzycę choruje w Polsce około 125.000 ludzi, przeważnie w sile wieku. Leczeni prawidłowo — cieszą się zdrowiem i są zdolni do pracy; nieleczeni, pozabawieni należytej opieki tracą zdrowie i stają się

niepełni, nie mówiąc już o zupełnie nie odpowiednich pomieszczeniach, w które tym mieszczą się sale wykładowe.

Dziwić się należy, że poważne zagadnienie, jakim była i jest budowa gmachu gimn. w Rawie, nie znalazła dotychczas właściwego rozwiązania. Spodziewamy się, że Rada Narod. w Rawie zainteresuje się bliżej tą sprawą. Nie należy zapominać że chodzi tutaj m. in. o grosz społeczny i nie można pozwolić, by marniał on bezużytecznie z powodu czyjegoś niedbalstwa. (zjk)

Irena Lewińska w Filharmonii

Dzisiejszy poranek Filharmonii Łódzkiej poświęcony będzie dawnej muzyce, opracowanej przez współczesnych kompozytorów. Jako solistka wystąpi zdobywczy Irena Lewińska na Międzynarodowym Konkursie w Genewie znakomita śpiewaczka polska IRENA LEWIŃSKA. Koncertem dyryguje BOHDAN WODICZKO. — Kasa czynna w niedzielę od godziny 10.

W każdym wypadku ciężkiego zachorowania na cukrzycę należy najszybciej przewieźć chorego do kliniki przy ul. Kopcińskiego Nr 22. (cz)

Włókniarze radzą

W dniu 22.9. w gmachu Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókien. odbyło się posiedzenie sekcji organizacyjnej głównego komitetu współzawodnictwa pracy. Tematem obrad było rozpatrzenie opracowanej instrukcji, dotyczącej wszystkich form współzawodnictwa pracy przemysłu włókienniczego.

Wprowadzenie w życie nowej instrukcji przyczyni się do usunięcia dotychczasowych błędów i spotęguje rozwój ruchu współzawodnictwa.

Radością i pieśnią budujemy Warszawę

2 października br. w teatrze im. St. Jaracza w Łodzi odbędzie się wielka rewia humoru pt. „Radością i pieśnią budujemy Warszawę”.

W rewii tej wystąpią ulubieńcy Łodzi — Adolf Dymasz, Ludwik Sempoliński, Władysław Walter oraz czołowe siły teatru im. St. Jaracza.

Włókniarze radzą

W dniu 22.9. w gmachu Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókien. odbyło się posiedzenie sekcji organizacyjnej głównego komitetu współzawodnictwa pracy. Tematem obrad było rozpatrzenie opracowanej instrukcji, dotyczącej wszystkich form współzawodnictwa pracy przemysłu włókienniczego.

Wprowadzenie w życie nowej instrukcji przyczyni się do usunięcia dotychczasowych błędów i spotęguje rozwój ruchu współzawodnictwa.

Radością i pieśnią budujemy Warszawę

2 października br. w teatrze im. St. Jaracza w Łodzi odbędzie się wielka rewia humoru pt. „Radością i pieśnią budujemy Warszawę”.

W rewii tej wystąpią ulubieńcy Łodzi — Adolf Dymasz, Ludwik Sempoliński, Władysław Walter oraz czołowe siły teatru im. St. Jaracza.

rosa. Nieco spóźniony i wąty gest człowieka, który pozwolił, by mu zapłacono awansem i podwyżką za milczącą zgodę na postępowanie jego córki. Ale od ślubu Różeny z Henrykiem Pourem magazynier Balada wrócił do równowagi. Poczł z powrotem hardość karku i zaczął patrzeć ludziom w oczy. Otóż, choć patrzył Balada, ludzie wciąż jeszcze unikali jego wzroku. Nie wyglądało na to, aby mieli ochotę uważać go z powrotem za swojego. Stracił swoją pozycję w tym małym świecie, jakim była kolonia robotnicza, i krażył jak samotna gwiazda, skazana na zagładę. Nie należał nigdzie, bo nie był ani urzędnikiem, ani robotnikiem, stał się zaś czymś nader podejrzanym właśnie dla tych, którzy niegdyś oczekiwali na jego rozsądne słowa. Cóż gorszego mogło spotkać Baladę, dla którego praca w organizacji była niegdyś jedynym sensem życia.

Pojmował swoje osamotnienie, dopóki na niego padał cień wina Różeny, ale teraz, gdy Różena wróciła i po ślubie z Pourem została przyjęta — po chwili wahania i zakłopotania wprawdzie, ale przecież przyjęta — dlaczegoż jeszcze miała trwać nieufność do niego? A jednak trwała i mimo jego usiłowań ludzie rozmawiali z nim półgębkiem i starali się jak najszybciej odejść od niego. Czego od niego chcieli, co miał robić, aby im nie śmierdział, jak buty rakarza psom? Może miał wtedy, gdy mu zaproponowano to miejsce, odmówić, wypowiedzieć pracę i zdechnąć z głodu? Albo miał to zrobić jeszcze teraz? Czegoś podobnego nie mogli przecież od niego żądać. Wiódł z nimi w duchu namiętne rozprawy, wyjaśniał im i prosił. Ludzie, słuchajcie. Teraz młodemu dałem na domek, to mnie wyczerpało, a muszę jeszcze zaoszczędzić jaki taki grosz, przecież i mnie może trafić, jak wielu z was, a gdybym zmarł wcześniej, to zostaje żona i ci młodzi, a ten Henryk mi się nie podoba, wygląda jakby miał wtrócić zacząć chodzić po doktorach, a gdyby zmarniał, co będzie z dziewczyną, nie chcesz jej przecież wpędzić w coś takiego, czego i tak ledwie uniknęła.

— Słyszałem, że pańska córka wyszła za mąż — rzekł Michał powoli. — Gratuluję panu.

No więc, na pewno nie został wezwany po to, aby wysłuchiwać gratulacji z okazji ślubu swej córki od

Nasi korespondenci piszą:

Pociągowi »pieśniarze«

Ci, którzy często podróżują na trasie Łódź-Warszawa, bądź to na dalszych trasach, zauważyli mogą licznych inwalidów krzątających się z werną po pociągach i żelaznych. Są to najczęściej notoryczni pijacy, wykołajcy, którzy wcale nie na „chleb powszedni” zarabiają łaskawością po pociągach.

Otóż ludzie ci pomimo częściowego kalectwa mogliby stać się użytecznymi dla społeczeństwa, gdyby chcieli poświęcić się pracy zawodowej. Już to dziesiątą ludzi podobnie nieszczęśliwych pracuje,

zarabia, utrzymując nieraz liczną rodzinę. Ale tu rzecz się nie zupełnie inaczej — zebrała, bo tak się przyzwyczaili. O nauce zawodu nie myślą. I to charakterystyczne, że często jeżdżąc widzi się cegły te same twarze zebrać. Zauważyłem też wśród nich pewną „organizację” (bo jeden pociąg „obsługuje” zwykle kilku żelazków). Dziesiątą między siebie wagony pociągu itp. Czas najdłuższy z tym skończył!

Jan Kosecki
Koresp. „Dz. Ł.”

Listy do Redakcji

Dodawac guziki

Kupując gotową bieliznę i konfekcję spotykamy się prawie zawsze z potrzebą ponownego przyszywania guzików.

Czy nie byłoby wskazany wólec powyższego nieprzyszywanie guzików w pracowniach konfekcyjnych, a dodawa-

nie ich po prostu w torebce przy dotychczasowym zakupie.

Tym samym przyspieszy się cykl produkcyjny.

OD REDAKCJI: Może na ten temat wy powie się CZPO.

Chętnie pomoiemy

Mieszkańcy na Chojnach przy ul. Ustroniej, Część naszej ulicy jest oświetlona. Środek natomiast tonie w ciemnościach. Wpisną br. składaliśmy podanie do Miektrowni Łódzkiej i otrzymaliśmy oświadczenie, że sprawa oświetlenia ulicy be-

dział zakatwiona pozytywnie. Do dziś dnia nie mamy odpowiedzi.

Chętnie pomoiemy przy zakładaniu i wstawianiu słupów. Prosimy jednak o interwencję, by elektrownia nareszcie wystąpiła z inicjatywą.

(H. M.)

Kotlety z dokładką

Dnia 14 br. wstąpiłem do sklepu CZP Ms. nr 31 i poprosiłem o dwa kotlety. Ekspedient dał mi tylko jeden kotlet i na dokładkę kawałek świeżo i spieczony mięsny wykładający mięsa mającego z kotletem jedynie tę styczność, że zapakowany był w ten sam papier.

Na zwróconą uwagę, ekspedient dał mi do zrozumienia, że albo biorę go mi daj albo ode dostane wódec kotletów. Ktoś z obsługi którego poprosiłem o wydanie mi książki zażądał, orzekł, że nie mam racji i nie powinienem strzymać książki zażalenia.

Ustąpił jednak na moje naleganie i wręczył mi żadaną książkę zażalenia „wybuchnął”, rzucając między innymi uwagę: „Dla takich jak pan nie ma książki zażalenia”. W rezultacie wyrwał mi ją z powrotem, uniemożliwiając wpisanie do niej uwag.

OD REDAKCJI: Oczekujemy wyjaśnienia CZP Ms. Powinno być fakty odwołania klientom książki zażalenia mają miejsce i w sklepach innych instytucji, prosimy o odpowiednie pouczenie personelu sklepów.

Instytucje wyjaśniają

W sprawie barów mlecznych

W odpowiedzi na notatkę prasową z dnia 21 b. m. pt. „Nowy bar mleczny” Wydział Handlu przy Prezydium R. N. w Łodzi nadesłał następujące wyjaśnienie: Zyczenia konsumentów odnośnie zmiany godzin otwarcia barów mlecznych zostaną uwzględnione.

Z dniem 1 października bary mleczne będą otwarte w dniu powszechnie od go-

dziny 6,30 do godz. 20,30, w niedziele od godz. 8 do 20.

Natomiast w sprawie dopisku „Od Redakcji” Wydział Handlu podaje, że nigdy nie ustalił i nie zezwalał na otwarcie lokali z napojami alkoholowymi, ponieważ należy to do uprawnień Delegatów Rad Narodowych.

Odpowiedzi Redakcji

Bronisław Majorkiewicz — Gromice pow. Piek. i Krystyna Szaks Budowa — Głina i Liceum dla dorosłych mieści się w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 6. Tamże mieści się jednocześnie Korespondencja Głina i Liceum.

P. Tarasow, H. Hero i W. Madziwicz — Łódź. — Odpis listu przesyłamy do D.O.K.P. — Łódź z prośbą o wy-

świetlenie sprawy. Otrzymałem wyjaśnienie nie zamieszaj.

Władysław Tokarczyk — Ruda Pabianicka. — Problemem alkoholizmu zajmujemy się na łamach naszego pisma ogólnie.

Władysław Piórkowski i in. — Łódź. — Sprawy zakładowa zakładowa spółki zostanie przeniesiona do innej pracy.

PORADY LEKARSKIE

„Mizantrop”. — Dolegliwość, na którą się pan skarża, występuje przy mniemaniu tężnia mózgowych, zwanej popularnie „skleroza”. Utrata pamięci spowodowana jest zaburzeniem ożywienia mózgu. Celem leczenia schorzenia należy zwrócić się do lekarza.

Wskazany jest uregulowany tryb życia. Unikaj używania alkoholu, tytoniu i mocnej kawy. Przejść na dietę jarzynowo-owocową. Unikaj także fizycznego i umysłowego przemęczenia. Dbać o dobry sen i dostęp świeżego powietrza. Godnym zalecenia jest sok czosnkowy. Możliwym jest także, że chodzi tu tylko o wyczerpanie nerwowe, co rozstrzygnie już lekarz badający Pana.

człowieka, który właściwie powinien sobie gratulować, że to się tak skończyło.

— Nic lepszego nie mogła zrobić — odpowiedział z uporem.

— Oczywiście — zgodził się Michał szybko.

Zaczął przebierać w pudełku z papierosami, a gdy w końcu wybrał, zapalił i wypuszczał dym, udając zamyslenie; w rzeczywistości wszakże starał się uspokoić. Przepowiadał sobie zdania, którymi chciał zacząć dalszą rozmowę, i pochrząkiwał niby to od papierosa, ale naprawdę po to, aby głos jego od razu był równy i brzmiał tak właśnie, jak sobie życzył.

— Chciałbym usłyszeć pańskie zdanie, panie Balada. Wie pan sam, że na wiosnę i na początku lata pokonywaliśmy znaczne trudności w sprzedaży, wie pan, że jeszcze dziś pracujemy prawie tylko na skład. Nikt nie może wiedzieć tego lepiej od pana.

Odczekał chwilę, a Józef Balada, w którym nagle zbudził się troskliwy gospodarz, zobaczył składy napełnione aż pod dachy. Nie potrafił niemal że znaleźć w nich miejsca na nowe towary, bez przerwy wyrzucane przez maszyny. Mruknął:

— Nie można się tam nawet ruszyć. Trzeba by coś zrobić.

— Wiele się zrobić nie da — rzekł Michał. — I właśnie rad bym uniknąć najprostszego załatwienia sprawy. Na szczęście pojawiają się oznaki poprawy. Moglibyśmy znowu sprzedawać. Może tyle, co przed rokiem, może jeszcze więcej. Lecz to ma swoje „ale”. Moglibyśmy sprzedawać jedynie po cenach prawie o połowę niższych od naszych dzisiejszych. Zaś my już dawno doszliśmy do najniższej granicy kalkulacji. Możemy sprzedać ze stratą stare zapasy i nic innego nam pewnie nie pozostanie, ale nie możemy na nowo produkować ze stratą. Po prostu nie wytrzymałybyśmy tego. Tak więc, jak pan widzi, musi się coś stać.

Józef Balada siedział i unikał wzroku swego pracodawcy. Znamy tę piosenkę, wiemy, skąd ten wiatr wieje. Postanowił wysłuchać, co mu powie, i nie odpowiedzieć ani słowa.

(d. c. n.)

DZIS: NMP od wyk. niew.

JUTRO: Aurelli

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska MO 253-00, Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44 134-15, 117-11

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bojarski (Daszyńskiego 19), Cymel (Wólczańska 37), Apt. Społ. nr 61 (Piotrkowska 225), Niewiarowska (ul. Zgierska nr 146), Pawlukiewicz (Nowotki nr 12), Trawkowska (Wojska Polskiego 56), Unieszowski (ul. Dąbrowska 24-b).

Apteka U. S. Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) - o godz. 19.15 „Bohaterowie dnia powszedniego“.

PANSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) - o godz. 19.15 „Sprawa Pawła Eszteraga“

PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu) - o godz. 19.15 - „Wielki człowiek do małych interesów“.

TEATR LETNI „OSA“ - (ul. Piotrkowska 94, telef. 272-70) - o godz. 16.30 i 19.30 „Śluby murarskie“.

TEATR KOMEDIJ MUZYCZNYCH „LUTNIA“ - o godz. 19.15 „Córka pani Ango“.

PANSTW. TEATR LALEK „PINOKIO“ - ul. Kopernika 16 - o godz. 12 i 17 „Pan Tom buduje dom“.

PANSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN“ (ul. Piotrkowska nr 152) - o godz. 17 i 19.15 „Sambo i Lew“.

WYSTAWA KARYKATURY POLITYCZNEJ w lokalu Spółdzielni Plastyków (ul. Piotrkowska 102) - otwarta w dni powszednie od godz. 10-18, w niedziele i święta od godz. 11-18.

MUZEJA MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16).

MUZEUM PREHISTORYCZNE - Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13).

MUZEUM SZTUKI - ul. Więckowskiego nr 36 (telefon 182-73).

MUZEUM PRZYRODNICZE - Park Sienkiewicza (telefon 282-62) - Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

KINA

ADRIA (Stalina 1) - (dla młodzieży) - „Maszyna“ - godzina 14, 16, 18, 20. Poranek godz. 12.

BALTYK (Narutowicza 20) - „Pan Prokoc i Ska“ (progr. skl. z kol. kresk. czeskich) - godz. 17, 19, 21; dozwolony od lat 7. Poranek godz. 11.

BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) - „Fiołki“ (seria I) - godz. 16, 18, 20; dozwol. od lat 12.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) - „Program Aktualności Kraj. i Zagran. nr 36/50; (Kronika nr 39/50; Pierwszy syn młodości (Kronika nr 39/50; Lyczyniarze; Skarby Górnej Szorli) - godzina 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 21.

HEL (Legionów 2) - (dla młodzieży) - Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 173) - „Płonienie“ - godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.

POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) - „Pan Prokoc i Ska“ (progr. skl. z kol. kresk. czeski) - godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. powyżej lat 7. Poranek godz. 12.

PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74) - „Nasz chleb powszedni“ - godz. 15, 17.30, 20; dozwol. dla młod. od 1. 14. Poranek o godz. 11.

ROBOTNIK (ul. Kilńskiego nr 175) - „Dni i noce“ - godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 8.

ROMA (Rzgowska 84) - „Mileczenie jest złotem“ - godz. 16, 18, 20; niedozwolony dla młod. Poranek godz. 11.

REKORD (Rzgowska 2) - „Czarci śleb“ - godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 7.

STYLOWY (Kilńskiego nr 123) - „Dwaj

Kompoty, dżemy, marmolady na zimę

Przetwórnia owocowo-warzywna wyrecza gospodynię - Otrzymujemy go poprzez Delegatury Powiatowe Spółdzielni Ogrodniczej, które kontrolują owoce czy to w PGR, spółdzielniach produkcyjnych czy u poszczególnych chłopów.

Zapobiegliwa gospodyni, a jest nią chyba każda kobieta, myśli już teraz o zaopatrzeniu spiżarni na zimę w pomidory, kompoty, dżemy i wiele innych specjaljów. Przemysł przetwórczy, pomagając naszym gospodyniom przygotowuje mnóstwo najrozmaitszych przetworów owocowych. Wejdźmy więc na chwilę do przetwórni owocowo-warzywnych Centrali Spółdzielni Ogrodniczych, która się mieści przy ul. Wólczańskiej 45.

Nasza przetwórnia jest jedną z trzydziestu kilku istniejących w Polsce - mówi dyrektor zakładu - Staniecki - i jedyną w województwie. O jej pracy niech świadczy fakt że w ciągu sezonu przerabiamy samych tylko pomidorów ilość równającą się pojemności pociągu złożonego z 70 wagonów. A robimy także marmolady, soki, kompoty, dżemy. - A jak zaopatrywana jest fabryka w surowiec?



Za chwilę z tych ogromnych aparatów przólnowych wyjdzie gotowa marmolada.

RADIO

NIEDZIELA, 24 WRZESNIA

6.50 Pocz. aud.; 6.55 Sygnał czasu; 6.55 Program; 7.00 Fortepian, skrzypce i organy kinowe; 8.00 Dziennik; 8.15 Polska pieśń masowa; 8.20 Piosenki; 8.50 Audycja SKRKK; 9.00 Muzyka; 9.00 Koncert organowy; 9.30 Proza rozrywkowa; 9.45 „Wieść tancerzy i śpiewa“; 10.00 Przegląd prasy stołecznej; 10.05 Skrzynka ogólna; 10.20 „Poezja i muzyka“; 11.15 „Od naszych korespondentów“; 11.25 Koncert żywych; 11.45 Skrzynka Wszechniczy Radiowej; 11.57 Sygnał czasu i Hejnał; 12.04 Przegląd czasopism; 12.15 Koncert Małej Ork. Rozgł. Śl.; 13.00 Aud. oświat.; 13.15 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy“; 13.25 Koncert rozrywkowy; 13.45 „Trybuna Radiostuchacza“; 13.55 Muzyka; 14.20 Włażanka melodia filmowych; 14.40 Aud. ośw.; 14.50 „Na swojską nutę“; 15.15 Słuch. dla świetlic dziecięcych; 16.00 „Nasze chóry śpiewają“; 16.20 „Mama Konopnicka, poetka ludu“; 16.35 „Mełodie światła“; 17.00 Dziennik; 17.20 Koncert Chopinowski - gra Bella Dawłdowicz; 18.00 „Wczoraj i przedwczoraj“ - słuch.; 19.20 Koncert rozrywkowy; 20.00 Dziennik; 20.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 „Teatr Eterek“; 21.16 Fel.; 21.25 Koncert Zesp. Tanezno; 22.05 Władomości sport. lok.; 22.15 Wład. sport. z całej Polski; 22.45 Jubileusz ŁOZB; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.10 Progr. na jutro; 23.15 do 24.00 „Na dobranoc“.

Dbamy bardzo o jakość i jednolitość surowca. Nieodpowiadający wymogom jest odrzucany. Hodowle zakontraktowane, pozostają pod dozorem fachowców. Ostatnio sami zaopatrujemy hodowców w nasiona. Największą trudność sprawia nam brak pomieszczeń do przechowywania półfabrykatu, który przygotowany w sezonie letnim przerabia się zimą. Zwiedzamy fabrykę... Z płótki, jabłka jadą transportem. Sortuje się je, gotuje w warkach, przeciera, przepuszcza przez mechaniczne sito i półfabrykat ładuje do parafinowanych beczek. Poczekaj do zimy. Teraz nie ma czasu na dalszą przeróbkę. I tak w sezonie pracuje się ze zwiększoną załogą nieraz i 7 dni w tygodniu. Aparaty przólnowe, zagęszczające przecier pomidorowy, pompy, autoklawy, warki - podstawa produkcji, muszą podobać pracy. Ani jeden kilogram surowca

Załoga nasza - mówi Kaźmierczakowa - podejmując zobowiązania 1-majowe postanowiła plan roczny wykonać do dnia 10 grudnia. Sam sierpień dał 270 proc. planu. Chcemy jeszcze szybciej wykonać plan roczny. Dzielny majster informuje nas jeszcze, że do marmolady nie dodaje się nawet rabarbaru. Robi ją się z jabłek z dodatkiem owoców szlachetnych i 50 procentową zawartością cukru.

Każdy skrawek wolnej przestrzeni w zakładach zajmują setki tysięcy puszek i butelek z pomidorami. Puszki zawierają ekstrakt, a butelki przecier. Nad całością produkcji czuwa laboratorium chemiczne, w którym bada się przydatność surowca i bierze próbkę z każdej partii gotowego produktu. Nasze „gospodie“ mogą być pewne jakości apetycznych dżemów, kompotów, czy marmolad... (Les)

Sprawa dnia Ułatwić powrót

Z Łodzi do Warszawy jedzie co dzień pociągami kilkadziesiąt osób. Są to przeważnie wyjazdy służbowe i dlatego każdy po załatwieniu swych pilnych spraw w stolicy wraca tego samego dnia pociągiem popołudniowym czy wieczorowym do Łodzi.

Kto jeździ często do Warszawy, ten wie ile czasu traci się na zdobycie biletu. Przede wszystkim trzeba „stać“ w kolejce w łódzkim „Orbisie“ czy przed kasą biletową na dworcu. To jednak jeszcze jest niczym w porównaniu ze stratą czasu na kupno biletu powrotnego w Warszawie. A przecież tam w stolicy czas jest wyjątkowo cenny, gdyż przez kilka godzin pobytu trzeba załatwić nieraz dziesiątki spraw.

Co rozwiązałoby sprawę? Naturalnie bilety powrotne, które wykupowałyby się od razu z biletem do Warszawy w „Orbisie“ czy kasie dworcowej w Łodzi. Tę życiową innowację należałoby wprowadzić jak najszybciej. Przede wszystkim z punktu widzenia oszczędności drogiego czasu zarówno podróżnych jak i kasjerów na dworcu warszawskim. Wszyscy powitali by ją z prawdziwym zadowoleniem i uwagą: - narzeczcie! (Kas)

Plenarne obrady pocztowców

Dnia 24 bm., o godz. 10 w świetlicy Dyrekcji Okr. P. i T. przy ul. Daszyńskiego nr 36, i piętro - odbędzie się I-sze poszerzone plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Prac. P. i T. na którym zostaną omówione zadania związane z wykonaniem Planu 6-letniego.

Wstrzymanie ruchu kołowego

W niedzielę, dnia 24 września odbędzie się wysiłek kołarski pracowników poczty i państw. przedsiębiorstwa komunikacyjnego „Ruch“ na trasie od Kolumny do Łodzi (meta: ul. Piotrkowska 70). W związku z tym od godz. 11 do 12 wstrzymanie będzie ruch kołowy na ul. Pabianickiej od Pl. Niepodległości do granic miasta i na Piotrkowskiej od Pl. Niepodległości do ul. Narutowicza.

Skunks i foka z... królika

Tanie i ładne futerka w CHPS

Zima zbliża się. Zapowiadają ją słotne dni jesienne, których ostatnio coraz więcej. Toteż o garderobie zimowej myślimy już zupełnie na serio. Przechodząc ulicą Piotrkowską zatrzymujemy się mimo woli przed sklepem Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego, którego wystawę dekorują wszelkiego rodzaju futerka. Co możemy dostać w tym sklepie? A więc przede wszystkim dla naszych milusińskich, których szczególnie musimy strzec przed zimą - kożuski dziecięce. Cena ich wynosi 16 tys. zł. Dużą okazją są futra pounrowskie. Najtańsze z nich kosztują 35 tys. zł, najdroższe 130 tys. zł. Są to futra fokowe, oposowe, ze zrebaków oraz szopów. Na składzie znajduje się ponadto duży wybór futerek, nadających się na kołnierze lub spody. A więc foki francuskie i krajowe (z królików) w cenie 2 - 3.500 tys. zł za skórki i króliki uszlachetnione na skunksy, wyjątkowo ładne i wyjątkowo tanie - po 1 tys. za skórki. Dużo droższe są już futerka kuniejsze i lisy.

W pierwszych dniach października nadejdą do sklepu nowe transporty towaru. Wśród nich znajdują się kożuski dla dorosłych, blamy i wszelkiego rodzaju skóry. Przyjdą prawdopodobnie blamy jagnięce, nutrietowe oraz tzw. biberolowe królicze i koźlece. Ponadto pewna ilość blamów szlachetnych: lisy, tchórze, elki i piżmaki.

CHPS przeprowadzi również w tym sezonie zimowym pewną ilość kożuchów ochronnych dla kolejarzy, straż przemysłowej i milicji oraz kamizelek ochronnych futrzanych dla robotników pracujących zimą na dworze. (Kas)

NOTATNIK ŁÓDZKI

WYSTAWA SKLEPU PSS nr 60 jest typowym przykładem jak nie powinna wyglądać witryna sklepowa. Ponieważ dekoracji nie zmieniano od dłuższego czasu, towar jest nieatrakcyjny i nieapetyczny bo... pokryty kurzem.

KŁĘBY DYMU unoszą się z zepsutego komina zakładów chemicznych przy ul. Strzelców Kaniowskich 34a. Zatrute powietrze zmuszeni są wdychać m. in. pracownicy ŁZPG przy ul. Pogoniewskiego 61-65, którzy dlatego niecierpliwie czekają na reperację kominów.

CIEKAWY JAK DŁUGO będą jeszcze leżały gruzy po zniszczonych balkonach przed sklepem PSS nr 120 przy ul. Sienkiewicza 18. Nie upekaszają one widoku i nie ułatwiają wejścia do sklepu klientom.

ZEPSUTA KRATA okna piwnicnego przy wejściu do sklepu fotograficznego na ul. Piotrkowskiej 16, została po naszej notatce naprawiona.

SZCZEPNIENIE PSÓW przeciw wścieklejście kończy się w dn. 1.10. br. Właścicielom psów winnym niezastosowania się do tego obowiązku grozi kara aresztu do 1 miesiąca lub grzywna do 50 tys. zł.

ZAGADKI NASZEGO MIASTA (52). Wielu klientów uspołecznionych sklepów detalicznych otrzymywane od ekspedientów rachunki rzucza po prostu na ziemię. Ile trzeba byłoby zainstalować w tych sklepach koszy do śmieci i ilu kupujących nauczyć porządku, aby na podłogach w sklepach nie znalazł się ani jeden paperek?

„REKINY“ Z MIAMI (22)



Bill Shachray żuł gumę, pluł na sufit i zacierał z radości ręce. Na wezwanie Gene Turneya stanęło 3 znanych mistrzów boksu, którzy stanowili wysokie zakłady. Bill Shachray widział już te pieniądze w swojej kieszeni, bowiem posiadał sekret pewnych zwycięstw swojego pupila. Do pokoju zadowolonego z siebie business-mana wsunął wystraszoną głowę sekretarza. - Co jest? - warknął mr. Shachray. - Dwóch wariatów - zaanonsował. - Wyznać! - rozkazał krótko mr. Shachray. Wtem do pokoju wtargnął Wicuf Wałgóra z Agapitem. - Mr. Shachray, ten oto młody człowiek znokautuje Gene Turneya w ciągu

10 rund - rzekł pan Agapit do zaskoczonego menagera. - Wariat, wariat! - wrzasnął mr. Shachray, naciskając na dzwonek. - Co się tu dzieje, Shachray? - zapytał wchodząc właśnie do pokoju przystojny, wspaniale zbudowany mężczyzna. Był to sam Gene Turney. W odpowiedzi na to wielki menager i business-man wybuchnął śmiechem:

- Ten chłystek - ha, ha... oświadczył. ha, ha... mówię że cię znokautuje w ciągu 10 rund, ha, ha, ha! - ryknął Shachray, wskazując na Wicusa. Ten natomiast czerwony z irytacji palnął Shachraya w gruby kaidun (aż grubas beknął) i rzekł dobitnie: - Nie w ciągu 10 a w ciągu 5 rund znokautuje pana mr. Turney.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATI

W Y D A W C A: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik“, Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82 209-02, 204-75 - Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 114-32 - Dział Korespondentów 207-18 - Dział Ogłoszeń 123-33 - Dział Prenumerat 180-74 - Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95

Redakcja rekopisów nie zwraca za treści i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego“ przyjmuje PPK „RUCH“ Łódź ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74 Nr konta PKO VII-567. Prenumerata miesięczna 135.- zł. Redaktor naczelny: ANATOL MIKURKO

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 24 września 1950 r.

Nr 39 (166)

ST. CIEŚLAK

BUDOWA SOCJALISTYCZNEJ WARSZAWY

Z początkiem roku 1950 zakończyła się budowa Warszawy, a rozpoczął się okres budowy nowej, socjalistycznej stolicy, która swą strukturą społeczną, rozplanowaniem miasta i jego wyglądem wyrażać będzie nową treść społeczną naszego ludowego państwa.

Podstawową zasadą całej rewolucyjnej przebudowy gospodarczej, kulturalnej i społeczno-ustrojowej naszego kraju zakreślonej w Planie Sześcioletnim jest stworzenie nowych, lepszych i racjonalniejszych warunków życia człowiekowi pracującemu — uwzględnia

W Planie Sześcioletnim Warszawa stanie się znów jednym z głównych ośrodków przemysłowych kraju. Powstanie tu 42 nowych zakładów przemysłu wielkiego i średniego: fabryka samochodów osobowych, 3 fabryki metalowe, fabryka urządzeń radiofonicznych, fabryka urządzeń lekarskich, fabryka farmaceutyczna, huta szkła żarówek, fabryka lamp żarowych, fabryka aparatów elektrycznych, Państwowe Zakłady Poligraficzne — Dom Słowa Polskiego, nowa fabryka Państwowego Monopoli Spirytusowego, fabryka konfekcyjna i zakłady dziewiarskie, fabryka guzików, zakłady fermentacyjne i browar, zakłady przemysłu spożywczego, fabryka instrumentów muzycznych, odlewnia żelaza i in.

Te nowe obiekty przemysłowe o pięknej architekturze, oprawione w zieleni terenów wypoczynkowych, zelektryfikowane, wyposażone we wszystkie niezbędne urządzenia socjalne — jaskrawo różnią się będą od kapitalistycznych fabryk i kapitalistycznych dzielnic fabrycznych. Główne osiedla robotnicze: Miłków, Mirowski, Nowe Miasto, Stare Miasto, Mariensztat, Marszałkowska Dzielnic Mieszkaniowa — stają nie gdzie indziej, a właśnie w śródmieściu wzdłuż głównych arterii komunikacyjnych stolicy: trasy W-Z i ulicy Marszałkowskiej.

Troska o człowieka pracy nie kończy się na urządzeniu jego miejsca pracy i mieszkania. Ustrój socjalistyczny — to troska o najlepsze warunki wszechstronnego, twórczego

rozwoju człowieka, a więc i troska o oświatę, zdrowie i kulturę dla świata pracy.

130 przedszkoli, 68 szkół podstawowych, 22 szkoły ogólnokształcące, 50 szkół zawodowych, pół miliona metrów sześciennych nowych budynków dla szkół wyższych, 330 tysięcy metrów sześciennych nowych domów akademickich; podwojenie w porównaniu ze stanem przedwojennym liczby ambulatoriów, aptek, ośrodków zdrowia i szpitali; dziesiątki nowych boisk sportowych, stadionów, przystań nad Wisłą, wielka hala sportowa przy ul. Prostej i Żelaznej, rozpoczęcie budowy Stadionu Olimpijskiego na 100 tysięcy widzów na Powiślu; tysiące hektarów nowych zieleńców i parków; odbudowa 3 teatrów w gmachu teatru Wielkiego, 2 nowe teatry dla młodzieży i dzieci, nowa filharmonia, 2 wielkie kina centralne i 12 nowych kin dzielnicowych, nowy gmach Biblioteki Narodowej, osiedlowe domy społeczne i domy kultury — oto w co wyposażą lud pracujący w przeciągu lat sześciu swą stolicę, a tym samym i siebie.

Rozumną planowością swej budowy, funkcjonalnym związkiem poszczególnych dzielnic miasta, swą nową narodową w formie, a socjalistyczną w treści architekturą, Nowa Warszawa, która powstaje w Planie Sześcioletnim przyspieszy dojrzewanie socjalistycznej świadomości mas ludowych stolicy, będzie promieniować i oddziaływać na cały kraj.

Stanisław Cieślak

Grzegorz Timofiejew

WRZESIEŃ

Znojny dzień lata z rąk mi wykipiał,
tylko na samym dnie rdzawa gorycz.
Chłodny wiatr kosze sadów rozsypał
pełne złocistej, uwidłej pory.

Przez wspomnienia jak przez mgliste matwy
mnóstwo dźwięk się przetoza i jaszozy.

Tamten wrzesień „trzydziesty dziewiąty“
przeszedł znowu żelaztłem i zmiąłdził.

Gluchym jękiem przewiało... I cisza.

Tylko ślady widnieją: mogiły,

Przy nich sliwa się topól kołysze

szepejąc głosem matczynym: mój młły!

A już obok traktory furkocą,
człowiek ziemię i przeszłość przewraca,
by wbrew tamtym wrzesniowym nocom
jasny dzień błysnął w kwiatach i pracach.

Aby szybciej kłosiło się szczęście,
z tego szczęścia, by rosły nam siły
i żeby w siły tę zbrojne ręce
na nową wojnę nie pozwoliły.

„Żądam od każdego teatru
służby ideowej — aby teatr,
choćby w skromnym zakresie,
wiedział czego chce i aby robił
wszystkie wysiłki dla realizacji
swoich zamierzeń. Żądam, aby
ludzie teatru zaczęli uznawać
pracę za rzecz nie podlegającą
żartom, i żądam kar dla tych,
którzy pracy przeszkadzają. Żądam
kontrolę nad pracą i sprawozdań,
co się zrobiło, aby podnieść
jej wydajność“.

(Stefan Jaracz, w 1945 r.)

G. KUNERT

DETONACJE NAD PACYFIKIEM

Generalny dyrektor Miller wyszedł przed drzwi swojego opancerzonego 7-calowymi płytami stalowymi super-schronu i spoglądał w niebo.

Generalny dyrektor Miller otrzymał przed czterema godzinami wiadomość o podejrzanych wybuchach w pobliżu wybrzeży Pacyfiku. Wynikało z tego niedwuznacznie, że wrogowie militarnych pokoi USA zmięknęli na Amerykę. Na tę wieść mr. Miller opuścił natychmiast swoją willę w Hoboken, zawiadomił o swoim wyjeździe podległych sobie dyrektorów i z ulgą odetchnął dopiero u wrot swojego stalowego super-schronu.

Ostatecznie, nie wiadomo, co się może w takich wypadkach wydarzyć, a niestety jak dotychczas, nawet generalni dyrektorzy koncernów zbrojeniowych są również śmiertelni.

Stal więc mr. Miller przed swoim super-schronem i wyczekiwał przebiegu wydarzeń. Po pewnym czasie uwagę jego zwróciło mnóstwo osób śpieszących zszoną, prawdopodobnie, z mniejszych miejscowości i z samego Hoboken.

„Aha“, pomyślał generalny dyrektor Miller, „a więc miałem rację: Wybuchła wojna, a ci ludzie uciekają w lasy! Oczywiście, jakaś tam jama leśna nie może się równać z moim schronem, ale dla zwykłych ludzi wystarczy. Trudno, przecież, wymagać ode mnie, żebym ja siedział w jakiejś kieszonkowej norze?“

Myśląc tak, gładził jednocześnie stalowe płyty schronu i poczuł nagły przypływ patriotyzmu:

On i jego „maleńka“



— Czy dobrze ci w moich ramionach, Maryldo?

„O, Ameryka troszczy się o swoich obywateli, zostawiając im lasy dla ochrony przed nieprzyjacielem. Niech żyje Ameryka!“

Ponieważ ostatnią myśl wypowiedział (w porwywie entuzjazmu) bardzo głośno, śpieszący ludzie zwrócili twarze w jego kierunku i wtedy generalny dyrektor Miller ze zdziwieniem zauważył, że ich miny, bynajmniej, nie wyglądają bojowo i groźnie, a wręcz przeciwnie — są roześmiane i zadowolone.

Wacław Olszewski

„Portrety pań wytwornych“

Wstaje w południe (bowiem 100 proc. normy osiąga w bridżowe noce)
Potem róż, henna i maguillage
i już zrobiona „dla ludzi“ twarz.

Potem w wyścigu pracy się poci:
dzwoni do Loll, Loll i cłoci —
z Lollą szu — szu, z Lollą ple — ple,
1/2 czarnej, Szwaczka, Fryzjer, Diner.

Potem w służbowej Skodzie spacerek
(w Skodzie jest radio, miś i pinczerek)
Znowu pół czarnej. Znowu ple-ple,
Szofer nie pyta, Szofer już wie.

Życiowa baza: „Kaczka Dziwaczka“,
życiowy problem: fryzjer i szwaczka,
Courts — Mahlerowa, Magazyn mód,
W Sopocie spędza urlop (i piód).

Czytuję dużo: ma „Mody“ plik,
tudzież z savoir vivre'u bryk.
O Elnardzie też dużo wie,
bo ma rozciętych już stronnie 2.

Wieczorem knajpa, dancing i kawa
i ponad normę „byca zabawa“
a potem szlemik, rekontrę dać
i tak da capo, i tak a-piać.

Taką zostanie już do ostatka —
ta, że tak powiem do de — mokratka..

BRODATE DOWCIPY

NIEZNOŚNY BAK

— Mamusiu, widziałem, jak pan Janek calował moją siostrę — skarży Kazio.
— Nic nie szkodzi moje dziecko, w niedzielę się już zaręcza.
— Tak? A kiedy zaręczy się tatuś z panną Jadzią? (P)

OBRAZEK AMERYKAŃSKI

— Nareszcie pozbyłem się długu, który winien byłem Billowi.
— A skąd wzięłeś tysiąc dolarów?
— Na co mi dolary? Zastrzeliłem Billa. (P)

Zaiste — śmieszne



— Przypatrz się, Henryku, jaka komiczna para idzie naprzeciw nas.

jąc szeroko zarówno jego potrzeby indywidualne jak i społeczne.

Jak więc realizuje tę zasadę plan nowej Warszawy?

Przedwojenna Warszawa odzwierciedlała wiernie sprzeczności rozszarpujące społeczeństwo kapitalistyczne. Była kłębówiskiem przywatnych interesów, dżunglą, gdzie panowało jedynie prawo silniejszego, miastem, gdzie panował się wyzysk, gdzie naturalne prawo człowieka do przestrzeni, światła, i pewnego minimum wygód odebrane zostało klasie robotniczej, zepchniętej na Targówek, Wolę, Bródno, Pragę, Marymont, Ochotę, na tereny najeźbionej uzbrojone, nie posiadające kanalizacji, wody, światła, zieleni, komunikacji, wolnych terenów dla odpoczynku i urządzeń kulturalnych, na tereny tonące w błocie i w brudzie.

Od tych przeludnionych i zaniebanych dzielnic robotniczych jakże jaskrawo odbijały dostatek wyposażone i urządzone dzielnice bogaczy.

W r. 1939 małe mieszkania jedno- i dwuizbowe stanowiły aż 68,6 proc., czyli przeszło dwie trzecie ogólnej liczby mieszkań warszawskich. W dodatku mieszkania robotnicze pozbawione były z reguły takich urządzeń jak woda, kanalizacja, elektryczność, gaz, i znajdowały się w fatalnych warunkach sanitarnych i zdrowotnych.

Niszczycielska furia okupanta hitlerowskiego uderzyła w pierwszym rzędzie na przemysł Warszawy. Hitlerowcy wiedzieli dobrze, że niszcząc przemysł Warszawy, niszczą i jej klasę robotniczą, proletariacki trzon miasta.

Horacy Safrin

FRASZKI POLITYCZNE

KONFERENCJA TRZECH MINISTRÓW
W NOWYM JORKU

Nie skąpiąc sobie cennych rad
głowili się we troje,
jak by to najskuteczniej świat
obronić przed... pokojem.

ZMODERNIZOWANE PRZYSŁOWIE

Truman i Attlee zapowiedzieli obniżenie stopy życiowej mas pracujących w swych krajach.

U Anglosasów
na Wall-Street bij się — i zaciągaj pasa.

S z a c h y

pod redakcją K. Makarczyka

ARCYMISTRZ DAWID BRONSTEIN — ZSRR

ur. w 1924 r. — gra w szachy od roku 1937. W r. 1938 został championem szkół średnich Kijowa. W r. 1940 był drugim w mistrzostwie Ukrainy, zdobywając tytuł mistrza. W roku 1945 zajął III miejsce (za Botwinnikiem i Bolesławskim) w finale mistrzostw Związku Radzieckiego, wyprzedzając Smysłowa, Kotowa, Bondarewskiego i Lilienthala. W r. 1946 zdobył mistrzostwo Moskwy. W r. 1948 był pierwszym w wielkim międzynarodowym turnieju w Saltsjöbaden — Szwecja, awansując do czołówki arcymistrzów świata. W latach 1949 i 1950 w XVI i XVII championacie Związku Radzieckiego dzielił I. nagrody z Kotowem i Smysłowem. W r. 1950 w turnieju arcymistrzów „pretendentów” w Budapeszcie podzielił I i II nagrodę z Bolesławskim.

figur szachowych, arcymistrz Bronstein, wygrał decydujący mecz z Bolesławskim +3-2 = 9, zdobywając prawo rozegrania w r. 1951 meczu o mistrzostwo świata z Botwinnikiem. Oto pozycja z partii 17-letniego Bronsteina:

Czarne: Mikenas.



Białe: Bronstein.

1. Gg5+! Sf6
Jeśli 1... Ge7, to Hf8+ i mat w następnym ruchu.
2. Wae1 c6
3. GxS+ HxS
4. He2 Hd4+
5. Kh1 Gg6
6. WxG+ Kc7
7. Gxc6! bc
8. Sb5+! cb
9. Hxb5 We8

10. We7+ WxW
11. Hc6 mat.

STUDIUM

Czechower — Leningrad



Białe zaczynają i wygrywają.

TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY W AMSTERDAMIE

ma się odbyć w październiku — listopadzie b. r. Zaproszeni zostali: mistrz świata Botwinnik, arcymistrzowie Smysłow i Keres oraz mistrzyni świata Rudenko — ZSRR, Euwe — Holandia, Rzeszewski i Fine — USA, Najdorf — Argentyna, Stahlberg i Lundin — Szwecja, Szabo — Węgry, Pachman — Czechosłowacja, Tartakower i Rossolimo — Francja, Böök — Finlandia i Canal — Włochy.

Ze świata kobiet

Jesień, ta smutna, załamiona



Smutna i załamiona jest jesień tylko w tym wypadku, jeżeli kobieta nie ma nowej sukni na sezon kopania kartofli i buraków cukrowych. Jeżeli natomiast ma nową suknię — to nawet gdyby chmury się obrywały jedna po drugiej, a ziemia wykazywała maksimum wilgotności — jesień nie będzie ani smutna, ani załamiona. Promienne uśmiechy właścicieli nowych sukien zastąpią słońce.

Dwa modele, zamieszczone powyżej, odznaczają się prostotą i skromnością — cechami prawdziwej elegancji i bez względu na kolor wełny, z której są uszyte, posiadają wdzięk letnich kwiatów i lekkość motyli.

Niezwykły wynalazek w kolejnictwie radzieckim

W kolejnictwie radzieckim zaprowadzono ostatnio interesujący wynalazek.

Gdy pociąg zbliża się do stacji, maszynista obsługujący lokomotywę, jest obowiązany przypilnować, czy sygnal na stacji jest wolny. Wskazuje na to sygnal optyczny, zwany semaforem, ustawiony na wysokim maszcie po prawej stronie toru jadącego pociągu, patrząc w kierunku jazdy. W dzień — opuszczone do poziomej linii ramię semaforu, w nocy — czerwone światło, widoczne z dala, wołają do maszynisty, że wjazd jest wzbroniony, bo tory są zajęte przez inne pociągi.

Na taki sygnal maszynista jest obowiązany niezwłocznie hamować i zatrzymać pociąg przed semaforem. Ramię semaforu, skierowane ukośnie w górę, wzgl. zielone światło, wskazują, że wjazd jest wolny.

Ale sprawa nie przedstawia się tak prosto i łatwo, gdy czas jest mglisty, pada ulewny deszcz, lub dmie zademka śnieżna. Wówczas sygnal albo w ogóle nie jest widzialny, albo nie z takiej odległości, żeby można po ciągu na czas zahamować. Zdarzały się już także katastrofy z tego powodu, że maszynista będąc daltonistą, nie odróżniał czerwonego koloru od zielonego w dostatecznej mierze i nawet przy widocznym sygnale — nie należał do go rozumiać.

Ale do katastrofy wystarczy już zła widoczność, a straty i szkody, wynikające z awarii przy takim wypadku, mogą być nieobliczalne. Zapobiega im gruntownie wspomniany wynalazek, oparty na takiej myśli przewodniej:

Każdy semafor posiada obecnie w ZSRR rodzaj aparatu telegraficznego, który zostaje wprawiony w ruch równocześnie z nastawieniem sygnalu optycznego i zaczyna automatycznie podawać sygnal elektryczny. Np. zakaz wjazdu, czyli sygnal czerwony nocą, względnie opuszczone ramię semaforu — w dzień, powoduje wydawanie sygnalu telegraficznego, składającego się z pojedynczych przerywanych impulsów, jak kropki w aparacie Morsego. Sygnal taki jest przekazany w przestrzeń za pośrednictwem szyn, używanych tu jako przewodnik elektryczności.

Na zbliżającej się do stacji lokomotywie umieszczony jest odpowiedni odbiornik, który już z dala przyjmuje posłany mu na przeciw sygnal świetlny. Zatem na lokomotywie, tuż przed okiem maszynisty, rozbliska czerwone światło lampy sygnałowej, ostrzegając, że wjazd jest zamknięty. Dla większej pewności aparat odbiorczy podaje poza tym sygnal akustyczny w postaci gwizdu, zwracając uwagę maszynisty na czerwone światło.

Jednak nie dość tego. Gdy mimo wszystko maszynista nie zareaguje na te ostrzeżenia przez natychmiastowe hamowanie, aparat po upływie paru sekund bezskutecznego czekania, puszcza w ruch automatyczny hamulec, z którym jest stosownie połączony, i pociąg, bez wiedzy i woli obsługi musi zatrzymać się przed semaforem.

E. Białoborski

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego.

1. REBUS WIROWY

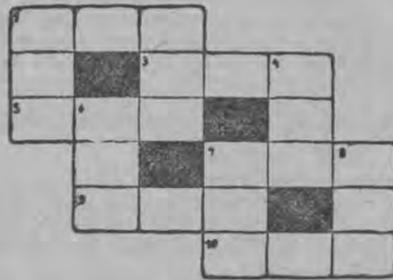


Treść rebusu składa się z 5 słów o początkowych literach: n, p, f, a, b.
(Uł. „Ed-Ka”).

2. KRZYŻÓWKA SYLABOWA

Znaczenie wyrazów poziomych: 1. Krzew z rodziny przewierceniowatych. 3. Podatek,

haracz. 5. Marzenie, tęskne myśli. 7. Zwierzątka, zamieszkałe w morzach stref gorących, należące do jamochłonnych. 9. Grządka kwiatowa bramująca trawnik. 10. Delikatne czaple pióra, używane jako ozdoba do kapeluszy damskich.



Znaczenie wyrazów pionowych: 1. Gatunek papugi czubatej. 2. Przywilej; dokument przyznający komuś jakiś dar. 4. Świat zmysłowy. 6. Ułożenie, sposób zachowania się. 7. Zasłona. 8. Przyrzędy do podnoszenia ciężarów.
(Uł. „Esef”).

3. ZADANIE LITERACKIE

I. Krym — smak — toga — mika,
II. Klej — wójt — słowo — jota — pion.
Z liter powyższych słów zestawić imiona i nazwiska oraz tytuły utworów 2 słynnych pisarzy rosyjskich.
(uł. M. Winniarska).

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a za co najmniej jednego — dodatkowo 2 nagrody pocieszne. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: SWO „Czytelnik”, Dział Rozrywek Umysłowych, Łódź 1, Piotrkowska 96.

Rozwiązania zadań, zamieszczonych w Nr 35 „Panoramy”:

1. Rebus: Matka patriotka uczy dzieci miłości kraju (mat—kapa—trio—tka—uczy dzieci — mi — łoś — c — ikra — ju).

2. Krzyżówka, Poziomo: 1. Tatarak. 2. Amara. 3. Ro. Atar. 4. Abudara. 5. Baro. Ak. 6. Amaru. 7. Tanatos. Pionowo: 1. Tarabat. 2. Obama. 3. Ta. Uran. 4. Amadora. 5. Rata. Ut. 6. Arara. 7. Karakas.

3. Szaradka: I—lu—stra—tor.
Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali:

1. Nieć Jan, Cieplak Śl., Dworcowa nr. 8.
2. Swiderski Edmund, Łódź, Łódź, Abramowskiego 1.

3. Psarska Zofia, Libusza, p-ta Biecz.
Nagrody pocieszne wylosowali:

1. Spruch Henryk, Łódź, Lutomińska 42.
2. Makówka Ireneusz, Łódź, Zgierska 175, m. 4.



Po tych triumfach — jeszcze jedna tym razem najcięższa przeprawa. Wielki zongler

Tadeusz Gicgier

FRASZKI

„ZADZIWIAJĄCA”
LOGIKA TRUMANA

I
„Niech od wojny nas uchroni
zwiększona produkcja broni...”

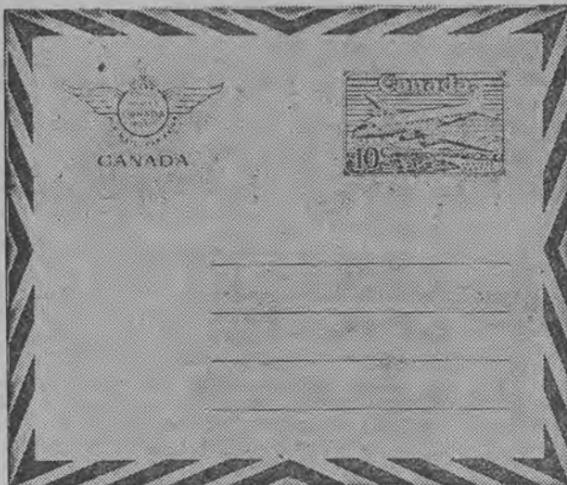
II

„Broń służy do obrony
i wyjścia z opresji...”
Przepraszam — do obrony
czego? czy agresji?...

GODNY NASTĘPCA

Nauka Adolfa na nic —
drugi już chce świat t(r)umanić.

Kącik filatelistyczny



Zarządzeniem z dnia 3 sierpnia br. kanadyjski zarząd poczt wprowadził do użytku nowy list lotniczy, reprodukowany na naszej dzisiejszej ilustracji. Papier szary, nadruki niebieskie, cena 10 c.

Nie jest to ani ważne wydarzenie, ani rzecz interesująca większość filatelistów. Wprost przeciwnie, listami lotniczymi nie interesują się nawet wszyscy specjalizujący się w motywach lotniczych, a zbiera-

czy całostek jest stosunkowo mało. Jeśli więc piszemy dzisiaj o owym kanadyjskim liście lotniczym, to mamy w tym specjalną myśl.

Nasza taryfa pocztowa przewiduje na ogół najniższe przesyłki lotnicze do 5 g. Za nieco cięższe (do 10 g) trzeba już płacić podwójnie itd. Tym czasem zwykła kartka papieru i koperta ważą ponad 5 g. W rezultacie więc najniższa taryfa pocztowa zostaje w praktyce tylko na papierze. Sprawę tę rozwiązało by wydanie listów lotniczych, jakie posiada nie tylko Kanada, lecz prawie wszystkie państwa na świecie. List taki, drukowany na specjalnym cienkim papierze, waży wiec le poniżej 5 g. Zarabiają więc na nim nie tylko korespondenci z poczty, opłacający najniższą taryfę, ale i sama poczta, pobierająca opłatę za 5 g, a musząca rozprowadzić przesyłki o wiele cięższe. (wjo)

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)

